

ROLA.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Warszawie: Rocznie rs. 6.—Półrocznie rs. 3.—Kwartalnie rs. 1 k. 50.
W Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.

W W. Ks. Poznańskiem: Rocznie marek 21.—Półrocznie marek 11.

W Galicyi: Rocznie zlr. 12.—Półrocznie zlr. 6.

PISMO TYGODNIOWE, SPOŁECZNO-LITERACKIE

POD REDAKCYĄ

Jana Jeleńskiego.

O dziełach nadsyłanych do redakcyi zamieszczają się recenzye. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się. Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja i „Warszawskie biuro ogłoszeń“ (Wierzbowa N. 8) po cenie 10 kop. za wiersz petitowy lub za jego miejsce. Reklamy po 20 kop. Nadesłane po 50 kop. wiersz.

Adres Redakcyi — Warszawa — Nowy-Swiat Nr. 4.



Rodzi się Bóg!
Rodzi się Bóg!
Hej, bracia, czy słyszycie?
Do waszych łon
Kołacze On —
Wy, którzy weń — wąpicie?

* * *

Mówisz, że serce twoje moc zwątpienia targa, —
Że dusza twoja w mrokach nieprzejrzanych brodzi.
Bracie! — grzeszne to żale, grzeszna to jest skarga;
Patrz — Bóg się rodził!

Bóg! Czy rozumiesz dobrze co Imię to znaczy,
Ty który toniesz — biedny! — w zwątpienia powodzi?
Czy wiesz że niema bólu, mroków, ni rozpacz
Dla tych co w Bogu żyją — w których Bóg się rodzi?

Zbudź się! Zbudźcie się wszyscy, wy, którzy wąpicie...
Mądrzy, prości, bogaci, biedni, starzy, młodzi!
Zbudźcie się ze snu zwątpień! — a gdy się zbudzicie,
I dla was i w was także, bracia, Bóg się zrodził!

Zrodzi się Bóg —
I z waszych dróg
Osty i ciernie zmiecie;
Rozproszy cień,
I sprawi dzień
W duchowym waszym świecie.
Zdziała też On,
Że wyda plon
Obfity wasza gleba;
Za znój, za trud,
Uczyni cud, —
Tylko — w cud wierzyć trzeba.

* * *

Kto w cud wierzy, niechaj bieży
W betleemską tam stronę,
Gdzie, w stajence, wznosi ręce
Dziecię — Słowo wcielone.
Cud to żywy, cud prawdziwy!
Upadajmy na twarze —
I leż zdroje, serca swoje,
Dusze złożmy mu w darze.
A Dziecinie z rączek spłynie
Blask i ku nam doleci,
Blask nad blaski, — Bożej Łaski
Płomień dusze oświeci.
I czy w doli, czy w niedoli
Świecić będzie w dusz głębi —
I już żadna tam go, zdradna,
Noc nie zmroczy, nie zziębi!

Rodzi się Bóg!
Rodzi się Bóg!
Hej, bracia, czy słyszycie?
Do waszych łon
Kołacze On —
Wy, którzy weń — wąpicie!
Zbudźcie się z snu,
Otwórcie Mu,
On wam da jasność, życie.
Rodzi się Bóg!
Rodzi się Bóg!
Czy więc Mu otworzycie?
Wojciech Głódowski.

Od Redakcyi.

Rozpoczynamy tedy wydawnictwa naszego rok *trzy-nasty*. Ponieważ — z wyjątkiem paru życzliwszych — pisma tutejsze, głównie ze względu na tak zwany „antysemityzm“ „Roli“, odmawiają nam zarówno przyjmowania ogłoszeń płatnych, jak i dołączania prospektów, przeto prospektu na rok przyszły 1895 nie wydajemy. Nie wątpimy przecież, że okoliczność ta zniewoli tembardziej wszystkich *przyjaciół* naszego pisma do tem *usilniejszego popierania* go w kołach swoich znajomych.

Z prac *obszerniejszych*, jakie w roku przyszłym drukować zamierzamy, wspomnieć nam przede wszystkim wypada, o nowej, przyrzeczonej nam łaskawie i zapowiedzianej już przez samego autora (Nr 38 „Roli“ z r. b.), pracy czcigodnego *Ks. Karola Niedziatkowskiego* p. t. „*Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej*“. Pióro, głęboka wiedza i niepospolity talent pisarski sz. autora „*Krytycyzmu*“ zbyt dobrze są znane czytelnikom „Roli“, iżbyśmy dodawać potrzebowali, że nowy utwór ten, jak i wszystkie inne, pisarza przynoszącego istotną chlubę piśmiennictwu naszemu, dozna niezawodnie życzliwego, a nawet gorącego przyjęcia.

Obok tego, pomieścimy szereg portretów literackich p. t. „*Nasi znani*“ skreślonych piórem znanego już również czytelnikom naszym, utalentowanego autora-krytyka *B. Głębskiego*. Żywy też, jak mniemamy, interes w pośród czytelników naszych obudzi szereg obrazków satyrycznych p. t. „*Obrazki z giełdy*“.

W N-rze poprzednim wspomnieliśmy iż między innymi pracami, po ukończeniu „*Hrabiny*“, pomieścimy powieść z francuzkiego: „*Bonaparte i żydzi*“, którą wczę-

śniej od nas, zapowiedziała także „Niwa“. Ponieważ jednak, jak się obecnie dowiadujemy, „Niwa“ powieść tę rozpocznie znacznie wcześniej niżbyśmy my to uczynić mogli, a następnie wyda ją w odbicie osobnej; przeto tem samem rzecz ta straciłaby na interesie dla czytelników naszych, którym, zamiast powieści wspomnianej, damy w tłumaczeniu jedną z najciekawszych prac o masoneryi, jakie ostatnimi czasy wydanemi zostały.

Chryścjanizm i czasy obecne.

(Dzieło Ks. Biskupa Bougaud.)

I.

Rośnie powoli literatura reakcyjna. Do streszczonych już przez nas dzieł z kolorytem idealnym lub religijnym, przybywa bardzo cenna książka Biskupa francuzkiego, ks. Bougaud, przełożona na język polski przez ks. Skolimowskiego.

Ks. Biskup Bougaud, zanim przystąpił do rzeczy samej, rozpatrzył nasamprzód istotę natury ludzkiej. Człowiek wziął z rąk Opatrzności trzy przymioty, które są jego cechami znamionami, mianowicie rozum, czyli zdolność poznawania, serce (zdolność kochania) i wyobraźnię, za której pomocą możemy odczuwać wrażenie na widok piękna.

Nieprawdą jest, mówi ks. Bougaud, aby rozum odciągał człowieka od tęsknoty za światami lepszemi. „Umysł ludzki, mówi Platon, tkwi korzeniem swym w nieskończoności.“ Dążący żądzą wiedzy, przebiega rzeczy stworzone i nie nasyciwszy się niemi, potraça o nieskończoność. Gdy zatrzymuje się nad jakimś przedmiotem i do jego osądzenia potrzebuje u wiekuistego rozumu zapożyczyć pewników niewruszonych, zawsze porusza się on w nieskończoności.

To samo pragnienie niepokoi serce człowieka. I jego marzeniem jest nieskończoność. Jej to szukamy w naszych uczuciach. Ona stanowi ich piękno, a zarazem, niestety, nietrwałość i znikomość.

Jako nagrodę za bolesne zawody serca, dał Bóg człowiekowi wyobraźnię. Ona uczy nas wzruszać się na widok piękna; ona zaciera jego granice, słabości, niedokładności, wznosząc się stopniowo do piękna duchowego, i przedstawia nam w lepszym świetle wszystkie rzeczy stworzone. To zaś uwielbienie piękna bez zmayı, to czyste i gorące uczucie, które stworzyło poezję, malarstwo, rzeźbę, muzykę, ta wiara w ideał, czyli w coś doskonalszego, niż wszystko istniejące, czemże to jest, jeżeli nie znów pragnieniem nieskończoności? Bo gdzież jest to piękno idealne, o jakim marzymy? Wenus z Milo gasi Wenus Medycejską. Marmury ele-

uzyńskie usuwają na drugi plan Apollina Belwederskiego. Któż nie wie, że największe arcydzieła pióra lub pędzla są tylko cieniem wobec świetlanych obrazów, o jakich marzyli ich twórcy? Wirgiliusz chce spalić Eneidę, Apelles z gniewem rzuca pędzle. Im talent jest większym, im bardziej zbliża się do ideału, tem dalszym widzi się od niego. Dlaczego? Bo kres ideału rozplywa się w nieskończoności.

Nieskończoność jest zatem celem, do którego dąży dusza ludzka tak na skrzydłach wyobraźni, jak i rozumu, drogą piękna, prawdy i dobra. Nosimy w sobie wszyscy ideał dobra, którego nie zmącić nie może, którego głos przez nas słyszany, mówi nam ciągle, co jest piękne i czyste.

Z objawów powyższych wysnuwa ks. Bougaud, wnioski następujące: dusza podąża do nieskończoności i wieczności, więc nie pochodzi z czasu. Wznosi się ona w nieskończoność przez swoje smutki, bóle, rozczarowania, przez radości swe i miłość; zatem nie jest z tego świata. Jest ona czemś innym, niż prochem znikomem, jest w niej tchnienie Boże, duch, pochodzący z góry i sięgający w górę.

To dążenie do ciągłej doskonałości połączył człowiek z wiarą w Istotę nieskończenie doskonałą i dobrą. Pragnie on nie tylko wznieść się do Boga, ale czuje się do tego zdolnym. Chociaż jest tylko atomem, nikiącym w przestrzeniach wszechświata, wierzy że Bóg słyszy jego żale i, że bez względu na dzielącą ich odległość, pewne wołania serca ludzkiego najniezawodniej dochodzą do Niego. Może ta wiara jest dziwną i zarozumiałą, ale istnieje ona od czasów niepamiętnych; jest faktem.

A nie tylko chce się człowiek wznieść do Boga i sądzi się być do tego zdolnym, ale pragnie nawet aby Bóg do niego zstąpił. „Niechaj przyjdzie“ wołał Platon, a z nim cała starożytność pogańska.

Ponieważ zaś każda głęboka potrzeba musi sobie koniecznie stworzyć powszechny i trwały objaw, przeto widzimy na całej kuli ziemskiej: świątynie, ołtarze, modły, oczywznesione białalnie i ręce złożone dziękczynnie.

Można starać się wytłumaczyć ten fakt, utrzymywać, że jest to złudzenie i szaleństwo, przypomnieć nadużycia jego i wszystkie fałszy, błahostki i pozorności, jakie się do niego przymieszały, ale nie można zaprzeczyć, że wiara ta istnieje, że ta potrzeba stosunku z Bogiem jest zarazem wrodzoną i nieprzepartą, tak dawną, tak powszechną, tak wiekuistą, że wchodzi w skład natury ludzkiej, tworząc jej podstawę i treść główną.

Tak wielką jest dla człowieka potrzeba religijności, że ją niektórzy myśliciele zrobili jedyną różnicą między człowiekiem a zwierzęciem. Zadali oni sobie pytanie, jaki mianowicie jest rys stanowiący istotną różnicę między człowiekiem a zwierzęciem; co jest tak właściwem człowiekowi żeby się w każdym znajdowało, a nie było w żadnym zwierzęciu. Może ustrój ogólny, budowa i działalność organów? Nie. Bo anatomia i fizjologia wykazały oddawna zadziwiająca zgodność budowy ciała u człowieka i zwierząt ssących.

tęgo stopnia, iż stanowiły główną charakterystykę jego oblicza.

Rok nas dzielił tylko od ostatniego widzenia się, a tak potężną zrobił w Edwardzie zmianę. Pamiętałem Korjatyńskiego rozrosłym chłopcem, nie młodzieńcem nawet, a tymczasem miałem przed sobą teraz mężczyznę, którego niskie i kwadratowe czoło zdradzało człowieka z wolą i uporem. Pamiętałem jego oblicze, pokrywające się zaledwie meszkim młodzieńczym, teraz zaś patrzyłem na nie ozdobione lśniącą, rudawą brodą. Edward nie był pięknym lecz uderzał niezwykłością typu.

Długo czekał, spodziewając się, że będę dalej mówił. Dopiero, gdy spostrzegł, że moje milczenie było tym razem stanowcze, sam mówić zaczął:

— O mnie więc wiesz prawie wszystko. Nocy tej, uspijony herbatą, którą zwykle pijałem powracając do domu, a która dnia tego musiała zawierać jakiś narkotyk, ubudziłem się skrepowany w wagonie, unoszącym mnie do Wiednia. Zawieziono mnie prosto do domu waryatów, gdzie miałem pozostawać, jak teraz widzę, dopóki moja matka nie byłaby wyrobiła sobie nademną kurateli.

— Wszakże pisywałeś do Wielkich Grobli?

— Tak! Pisywałem listy miotające obelgi. Oni się spodziewali może, że spokornieję. Lecz nie mówmy o tem — zawołał nagle — zbyt mnie to boli... Nie! nie boli!

HRABINA.

POWIEŚĆ
przez

Wincentego hr. Łosia

Część DRUGA.

(Dalszy ciąg.)

— Widzisz z tego — kończyłem — jakie przechodziłimy z przyczyny twoich wydarzeń, wzruszenia i jakie przebywali koleje... Czemużeś więc nam przynajmniej nie doniósł o sobie, wydstawszy się z Wiednia?...

Edward nie dał odpowiedzi. Zdawało mi się tylko, iż lzy nabiegły mu do oczu. Wyciągnął do mnie swą dłoń i szepnął.

— Poczcwi!... dziękuję... ci.

To „ci“ przebiegło po mnie dreszczem. Było powiedziane po namyśle i z wysiłkiem.

Zapanowała cisza, podczas której obserwowałem hrabiego. Fizycznie zmienił się do niepoznania. Schudł bardzo, twarz jakby nabrzmiała i nabrała wyrazu myślącego ale straciła cechującą ją dawniej wesołość. Usta mu zbłądły i rysunkiem zaczynały przypominać uparte, zdradzające wolę, usta jego matki. Rysy, znamionujące namiętność i wielką dozę zmysłowości, stały się teraz wybitnymi do

Więc może władze umysłowe? Ależ zaprzeczyć nie można, że pomimo niezmiernej różnicy umysłowego rozwoju między człowiekiem a zwierzęciem, — oprócz instynktu, czuje ono, chce, pamięta, rozumuje, i że czasem nawet dokładność i pewność jego sądów mają coś rozumnego, czego w wielu razach niepodobna przypisać jakiejś ślepej sile. Zatem władze serca? Jeszcze mniej, zwierzę bowiem kocha, nienawidzi, mści się, odczuwa wdzięczność, ginie za swojego pana i za swoje potomstwo. Gdzież więc jest to *sanctius his* Owidyusza, to coś zupełnie zwierzęciu obcego, co stanowi odrębną cechę człowieka? Uczni odpowiadają: Zasadniczo człowieka od zwierzęcia odróżnia religijność, władza religijna, czyli, innymi słowy — pragnienie doskonałości, dążenie do Boga.

Owo dążenie duszy naszej do Boga przedstawia w nas dwie odrębne cechy: z jednej strony jest ono koniecznem, gdyż stanowi jeden ze składowych pierwiastków natury ludzkiej, jej zasadę główną, z drugiej znowu strony jest swobodnem. Wzrasta i zmniejsza się. W pewnych dniach błędnie, w innych odżywa gasnący jego płomień, zmartwychpowstaje.

Wogóle wzrasta ono w cnocie, w występku zaś zmniejsza się. Bardzo dobrze na pomysłny rozwój uczuć religijnych wpływa wszelkie cierpienie i zbliżanie się do kresu życia. Wobec grozy śmierci miękną nawet najtwardsze, najupartsze negacye. Większość myślicieli XVIII-go wieku uległa na schyłku życia tęsknocie za uczuciami religijnymi. Tak: Boulanger, Condillac, Montesquieu, Fontenelle, Buffon. I Voltaire i Diderot, gdyby ich przyjaciele nie byli pilnowali, byłiby się przed śmiercią pojednali z Bogiem.

Określiwszy naturę człowieka, przystąpił ks. Bougaud do definicyi prawdziwej istoty Boga.

Że Bóg stworzył człowieka, jest rzeczą zupełnie pewną. Bo są tu tylko dwie możliwe drogi, albo uznać Boga-Stworzyciela, albo utrzymywać, że świat nie miał początku, że materya jest wieczną.

Niektórzy uczeni utrzymują w istocie, że z danej czystej materyi, w której niema zarodków ukrytych, zagrzebanych, niewidocznych, przez samo rozwinięcie właściwych naturze sił, może powstać szereg istot żyjących. Potem, po postawieniu tego niemiernego założenia, wyprowadzają z niego wniosek, że jeśli mogły się tak, bez poprzednich zarodków, bez nasienia pierwotnego, urodzić istoty niższego ustroju, to nic nie przeszkadza aby i człowiek w ten sam sposób powstał.

Św. Augustyn, św. Chryzostom i wielu innych Ojców Kościoła przypuszczali w swoim czasie pewne fakta doraźnej generacyi. Dowodzi to, że nie uważali oni za niemożliwe, aby Bóg, tworząc materyę, dał jej siłę zdolną wytworzyć życie organiczne. Ale żaden z tych wielkich mędrców nie przypuszczał ani przez chwilę, żeby materya sama przez się mogła coś wydać.

Teorya zresztą samorodztwa nie utrzymała się. Bly-

W tem więzieniu charakter mój się zmienił, a tę zmianę im tylko zawdzięczam. Nie znałem uczucia złości i furji, nie znałem zawiści i pragnienia zemsty... Dziś je czuję... Nie mówmy o tem! Dzięki tobie — spieszył, by skończyć — Adelina domyśliła się, gdzie się znajduję...

Tu urwał. Po jego twarzy przebiegł wyraz namiętny i wykrzywił mu usta uśmiechem.

— Wyobraź sobie — mówił dalej — zdziwienie i uczucie moje, gdy po sześciu miesiącach, w których widziałem tylko dwa ohydne ludzkie oblicza i przez okno przeciwległy wysoki, szary mur, gdy nagle pewnej nocy, stanęła przedemną przesłizna kobieta i rzucając mi niewieście ubranie, zawołała:

„Panie Edwardzie! przebieraj się i chodź ze mną.“ Nie wiedziałem co pierwaj czynić, czy się przebierać, czy ją... podziwiać. Ileż razy sobie tę chwilę z Fatini przypominamy! Wlepiłem w nią wzrok nieprzytomny, a ona się roześmiała mówiąc:

„Ubieraj się, bo czas ulata, a podziwiać mnie będziesz pan mógł później.“

— Wyjechaliśmy prosto do Szwajcaryi, potem do Włoch, potem zawadziliśmy o Hiszpanię i od miesiąca jesteśmy tutaj, a wkrótce jedziemy do Wiedna...

— Dalej — bąknęłam — cóż robić zamierzasz?

Edward się zmieształ, a po dłuższym namyśle odparł:

snawszy chwilę, jak błędny ogień, skwapliwie przyjęta przez półświatka nauki, rozwiła się wobec doświadczeń poważniejszych. Wykazano ostatecznie, że natura nie posiada żadnej własności twórczej i że wszędzie, gdzie tylko zdołano uchwytać i zniszczyć niezliczone zarodki, znajdujące się w materyi, przyroda okazała się zupełnie bezpłodną. Dowiedli tego: Pasteur, Flourens, Longet, Claude Bernard, Liebig, Ehrenberg, Humboldt, Quatrefages. Ostatni z nich streszcza stan nauki współczesnej w słowach następujących: doktrynę generacyi nagłych uważam za odrzuconą stanowczo.

Teorya samorodztwa i przemiany gatunków rozbiła się o cztery szkopy: 1) o stałość rodzajów od czasów najdawniejszych, 2) o natychmiastową lub bardzo rychłą niepłodność, występującą przy krzyżowaniu ras zbliżonych, 3) o nieobecność żyjących lub kopalnych stopni pośrednich, których wymaga teorya, 4) o niemożność wytłumaczenia przez dobór naturalny przemian, których dzisiaj żaden sztuczny dobór nie może sprowadzić.

Szukając owych przejść między jednym typem a drugim (Darwin), czyniono usilne poszukiwania w grobowcach i podziemnych świątyniach Egiptu. Znalezione w nich mnóstwo mumij nie tylko ludzi, ale psów, kotów, wołów, ibisów, a zwierzęta te, od lat tysięcy zabalsamowane, nie różnią się w niczem od dzisiejszych. Ten sam wniosek wyprowadzono z najdokładniejszych badań paproci, mięczaków i płazów przedpotopowych. Szczególnie profesor von Beneden, porównyując nietoperze z epoki mamutów z dzisiejszemi, najmniejszej nie znalazł między niemi różnicy. Wszystko więc dowodzi, że prawem istot żyjących jest stałość gatunków nie zaś zmienność ich bez granic i końca.

Nie dość jest przypuścić nieograniczoną zmienność kilku pierwotnych gatunków, ażeby wytłumaczyć pochodzenie od nich świata dzisiejszego. Trzeba aby te gatunki były jeszcze obdarzone nieograniczoną zdolnością krzyżowania się z pokrewnymi gatunkami. Tymczasem zaprzeczyły temu doświadczenia naukowe.

Zmieniając warunki fizyczne lub organiczne można zachwiać gatunkiem i sprowadzić w nim przemiany, wydające się z początku znacznymi. Ale te zboczenia świata roślinnego, szczególnie zaś zwierzęcego, podobne są do oscylacji igły magnesowej, wracającej zawsze do swego pierwotnego kierunku. Jak tylko gatunek jest zachwiany, przestaje być płodnym. Dotyka go niemoc. Botanik Lindley mówi: Niepłodność jest zwykłą chorobą roślin uprawnych. Prawdziwie rodzajne i niewyczerpane są tylko gatunki i rasy naturalne.

Ponieważ, według teoryi Darwina, dobór naturalny musi działać koniecznie wolno, stopniowo, szeregiem prawie niedostrzeżonych modyfikacyj, zatem pomiędzy istotami dzisiejszemi a ich przodkami, ginącymi w pomroce wieków, musiały istnieć formy przechodnie w bardzo wielkiej liczbie.

Gdzież te formy przechodnie? Odkrycie kilku wyga-

— Dalej?... Nie wiem... Nie jesteśmy zdecydowani... Trzeba mi zająć się interesami, odebrać swoje... Nie wiem, jak zechce... Adelina.

O nic więcej dnia tego nie pytałem, choć jeszcze miesiąc całą godzinę do powrotu Adeliny. Zostałem z nimi do wieczora i powróciłem do siebie z dziwnem uczuciem w duszy. Nie wiedziałem co o tem wszystkim myśleć. Czy to tylko przelotna fantazyja ze strony Edwarda, czy na seryo małżeństwo?

XII.

— Co robić? — myślałem. — Skoro Edward w ciągu kilku godzin, które ze mną spędził, nie spytał się ani razu o Celinę, to mi nic chyba do czynienia nie pozostawało, bo wszystkie nasze nadzieje nie tylko się rozwiewały, ale zagrzebane były stanowczo. Hrabia Korjatyński postanowił widocznie ożenić się z panną Gobrzyńską, córką drugorzędnej aktorki, jeśli się już z nią nie ożenił. Ale co go mogło do tego skłaniać? Czy wrodzona mu słabość charakteru, czy też już tak był opanowany przez przebiegłą kobietę? O rozstrzygnięciu tych kwestyj nie śmiałem już nawet zapytywać Edwarda. W oczach mi stała wciąż Celina, obudzając głębokie współczucie.

Po męczącej nocy, spędzonej na bezowocnych wysiłkach myśli, pobiegłem co prędzej do Edwarda. Postanowiłem wreszcie utwierdzić się w domysłach. Około poł-

słych gatunków jest niczem wobec ogromnych szczerb które trzeba zapełnić.

Od sześciu tysięcy lat opanowujemy naturę i pomimo całego naszego rozumu, nie potrafiliśmy ani razu zmusić jej do przeskoku od minerału do rośliny, od rośliny do zwierzęcia, od małpy wreszcie do człowieka, a natura sama, bez pomocy, miałaby to uczynić tysiące razy! Spróbujcie—mówi słusznie uczony francuzki Vitet — uczynić człowieka. Mówicie, że to kwestya czasu? Zaczniście więc...

Po upadku hipotez o samorodztwie i o przemianie gatunków zostaje tylko jedna prawda, zawsze oczywista, najlepiej przekonywająca mimo starości: oto stwórcą świata jest Bóg. On zbudował ziemię, niebo i przepisał tej cudownej maszynie prawa, do których się ona stosować musi.

(Dokończenie nastąpi.)

Zdania cenniejszych pisarzy o żydach.

W Niemczech obiega w tysiącach egzemplarzy książeczka kilkanaście już razy wydawana, a nesząca tytuł: „Katechizm antysemitki“. Lubo ani na ten tytuł, ani na wiele poglądów, ani w wielu razach na sposób traktowania przedmiotu z autorem tej książki zgodzić się nie możemy, chętnie jednak zapożyczamy z niej zbiór zdań o żydach rozmaitych pisarzy, poczynawszy od starożytności, aż do najnowszych czasów. Zbiór ten nawet najbardziej uprzedzonym wykaże, czem żydzi byli od początków samych doby dziejowej, i przekona ich, że dążności tak zwane „antysemitki“ nie są wcale nowością, i nie wypływają z jakiejś niepojętej i nieusprawiedliwionej nienawiści, ale z konieczności przysługującego każdemu prawa legalnej samoobrony.

Zdania Greków i Rzymian.

Antiochowi (175—163 przed N. Chr.) radziła większa część jego przyjaciół surowo sądzić lud żydowski, albowiem lud ten trzymał się zdala od stosunku z wszystkimi innymi narodami i uważał wszystkie inne ludy za swoich wrogów.

Diodor (historyk grecki).

Syryjczycy i żydzi, sąto ludy do niewoli zrodzone.

Cycero.

Obyczaje żydów są bezmysłne i niegodziwe. Pomiedzy sobą dotrzymują wiary i wierności, ale obcych nienawidzą i prześladują. Rasa to niesłychanie do lubieżności skłonna; od obcych kobiet trzymają się zdaleka, ale pomiedzy sobą uważają wszystko za dozwolone. Wszystko dla nich jest

dnia znalazłem się w mieszkaniu na *Saint Martin*. Zastaliśmy Edwarda i Adelinę, siedzących przy stole w malutkim pokoiku, którzy francuzi mają beczelność nazywać „salą jadalną“. — Spożywali śniadanie. Edward weselszy i swobodniejszy, co chwila ogarniał wzrokiem całą, pełną wdzięku i uroku, osobę aktorki. Miała ona na sobie ranny negliz z różowego atlasu, który podnosił jej germańską piękność, a odbijał od złotych włosów.

Szlafroczek ten, zapewne robiony do jakiegoś występu teatralnego, ubrany potokami koronek, spięty u szyi ogromnym brylantowym soliterem, nie raził w skromnym apartamencie. Strojna Adelina, wraz z Edwardem i całym swym otoczeniem, mebelkami orzechowemi i służącą w białym fartuchu, tworzyła obrazek rodzajowy.

Poproszono mnie, bym usiadł i podzielił skromny zastawę posiłek.

— Przepraszam cię—mówił Edward ze swobodą wielkiego pana, nie krępującego się nigdy drobiazgami życia — za to skromne śniadanie, ale my tak żyć teraz musimy. Nie myśl jednak, bym na tem cierpiał, ja, przywykły do licznej służby, kamerdynerów i sześciu dań. Owszem—mówił uśmiechając się do Adeliny — jest mi bardzo dobrze...

— Edwardzie! — szepnęła ona filuternie, wyciągając doń rękę. Korjatyński uchwycił tę białą, wypieszczoną dłoń i przyciskając ją do ust, ciągnął dalej...

ogardy godnem, co u nas—czczonem. Jestto lud najgorzry ze wszystkich (*deterrima gens*),

Tacyt.

Obyczaje tego najgorszego z ludów tak się już wzmo-gły, że się we wszystkich rozszerzyły krajach: zwycięzcom zwyciężeni swoje prawa narzucili.

Seneca.

Klaudyusz wygnał z Rzymu żydów ciągle niepokoje wzniciających.

Swetoniusz.

Bodajby nie był żydów Pompeusz ujarzmił!
Bodaj Tytus nad nimi nie odniósł tryumfu!
Teraz zdradnie dokoła szerzy się zaraza
I chytry zwyciężony zwycięzców swych dławi!

Rutilius Namatianus.

Zdania o żydach samego rabinizmu.

Żydzi już za czasów zburzenia Jerozolimy tak byli znikczemnieli, że nie było już ani jednego żyda, któryby nie był oszustem.

Talmud, Tr. Sab. 1196 i Tr. Chaggiga 14 a.

Bezwstydne zuchwalstwo jest cechą żyda, naród żydowski bowiem jest najzuchwalszy pomiedzy wszystkimi narodami ziemi.

Talmud, Beza 25 b.

Popęd do nierządu i... oszustwa jest u żydów daleko silniejszy, niż u wszystkich innych narodów ziemi.

Talmud, Tr. Sucea 52 a.

Żyd posiada dar udawania, jakiego nigdy żaden inny naród nie posiadał i posiadać nie będzie. Tylko przy pomocy tego daru udało się żydom dotąd utrzymać między innymi narodami ziemi i być zawsze nad nimi górą. Żyd ten posiada w takim stopniu, że może nie-żydowi zęby z ust wyrwać i wmówić potem w niego, że go całuje.

Tum. Jeschar. do Mid. ha-bechir 6. 11.

Żyd zdolny jest jedynie do oszukańczego handlu, ale nie do uczciwego rolnictwa. Jeżeli żyd posiada 100 denarów (niespełna rubla) i zajmuje się pierwszym, to może sobie pozwolić codzienie jadać mięso, pić wino i mieszkać w pałacu; jeżeli zaś uprawia drugie, to choćby posiadał 1,000 denarów, musi jadać jarzyny z solą, pić wodę, mieszkać w nędznej chacie i sypiać na podłodze.

Talmud, Tr. Jebam. 63 a.

Zdania mędrców arabskich i perskich pomijamy, dla ich zbytycznej dosadności, tak jak opuszczamy i wiele innych, wybierając jedynie co najłagodniejsze.

— Poprostu nie mamy za co żyć lepiej. Ja opuściłem Wiedeń bez szeląga. Adelina miała swoją miesięczną „gażę“. Biedaczka musiała sprzedać swoje perły za bezcen w Medyolanie, a dyadem brylantowy w Barcelonie. Byliśmy zupełnie *à sec*...

Roześmiał się, i znów rękę Adeliny całując, kończył.

— Ale! nie bój się... nie żałuj udzielonego mi kredytu... Przyjaciel nasz przywiózł dobre wiadomości... Odkupię ci dyadem i perły, które przynajmniej będą takie, jak te, stracone... Pamiętam je dobrze.

— Edwardzie!... — powtórzyła Fatini, z niemiecka przeciągając, i nagle pełnym wdzięku ruchem prostując się, podała mi jakąś potrawę.

Śledziłem ją. Ale Fatini była doskonałą aktorką, więc jakkolwiek źle uprzedzony, jakkolwiek pragnąłem pochwyć choćby jeden fałszywy ton, jeden rozdźwięk, nie spostrzegłem nic, coby we mnie utwierdziło niepotrzebujące zresztą dowodów przekonanie, że Fatini na czwartym piętrze, pod numerem 7, ulicy *Saint Martin* grała najtrudniejszą lecz może najgenialniejszą swą rolę. Po doskonałości wykonania domyśliłem się, że o poklask i sukces jeszcze jej chodziło, a więc że nie odegrała sztuki do końca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zdania z czasu między XII a XVII wiekiem.

Żydzi oszukują ludzi, demoralizują narody, łupią kraje za pomocą lichwy. Niema gorszego, chytrzejszego, chciwszego, nieczystszeo, niestalszego, zjadliwszego narodu, który nigdy wiary ludziom nie dotrzymuje.

Piotr Schwarz (1477).

Żydzi-lichwiarze zagnieżdżają się w najmniejszej wiosce, a gdy pięć guldenów pożyczą, to biorą zastaw sześcioraki i biorą procenta od procentów, i od tych znowu procenta, tak że biedny człowiek traci całe swoje mienie.

Schenk Erazm (1487)

Łatwo zrozumieć że zarówno w małych jak w wielkich zakorzenił się wstręt do żydów-lichwiarzy, i pochwalam wszystkie środki prawne, mające na celu zabezpieczenie narodu przeciw wyzyskiwaniu go przez lichwę żydowską. Czyż obcy lud, który się wcisnął do nas, ma panować nad nami? — i to panować nie większą siłą, większym mężstwem i większą cnotą, ale jedynie za pomocą marnych, ze wszystkich stron i wszelakimi środkami nagromadzonych pieniędzy, których zbieranie i posiadanie wydaje się temu narodowi najwyższem dobrem? Czyż ten lud ma się bezkarnie tuczyć pracą cudzą?

Jan Trithemius (1492).

Czyż żydzi lepsi są od chrześcian, że się nie chcą parać pracą ręczną? Czyż na nich nie ciąży wyrok Boży: „W pocie czoła będziesz na chleb pracował“ Lichwić pieniędzmi to nie znaczy pracować, ale próżnując innych wyzyskiwać.

Gailer von Kaysersberg.

Żydzi tak są krajowi pożyteczni, jak mysz spichrzowi albo mole sukni.

Sutor.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NA POSTERUNKU.

Radosne wykrzykniki i tryumf liberalów węgierskich.—Czy będzie długotrwałym? — Nie—! dlaczego. — Akcja i reakcja.— Hr. Ferdynand Zichy i jego przemówienie w sprawie reform kościelno-politycznych na Węgrzech. — Jaką ze słów hr. Zichy zaczerpnąby powinni naukę nasi niektórzy t. z. „zachowawcy“, a jaką t. z. postępowcy. — Postęp najnowszy i jego wpływ na stosunki rodzinne. — Proces czterech siostr przeciwko rodzonemu bratu, czyli list p. Kazimierza Domańskiego i jego „prawdy czyste“. — Czy takimi są one istotnie? — Kilka słów prawdy ze strony kronikarza „Roli“. — Etyka mięsniowa i stara chrześciańska. — Świętość rodziny i jej znaczenie. — Życzenia.

Od tygodnia już przeszło w prasie tak zwanej liberalnej, i zagranicznej i tutejszej, w telegramach i artykułach wstępnych, rozbrzmiewają wykrzykniki radosne: „Wielki tryumf!“ — „Olbrzymia wygrana!“ — „Powszechna radość!“ — „Gromadna wdzięczność!“ i t. d. — Co to jest?—A to cesarz austriacki sankcyonował nowe ustawy kościelno-polityczne na Węgrzech, ukute, jak wiadomo, przez obecny, żydowski-liberalny gabinet p. Weckerlego. Z racji tegożo więc faktu, liberalowie wpadają w szal radosny, zaręczając przytem, iż cała ludność Węgier radość ową podziela i wyraża wdzięczność „gromadną“. Ja tam, co prawda, w politykę wielką się nie wdaję i uprawiać jej ani myślę. Odkładając też i w tej chwili politykę na stronę, nie mogę nie wyrazić zdziwienia, czem się to dzieje, że dziś fakta i wydarzenia wagi pierwszorzędnej, które przeciw do historii przejść mają i zostać tam na zawsze; że fakta te, powiadam, są tak jawnie, bezczelnie fałszowane i nikt przeciw temu nie protestuje? Zaiste, miałaby cywilizacya, ta wielka i potężna, którą się chlubimy, doprowadzić ludzkość do takiego już stanu naiwności dziecięcej, iż lada garsć spoganionych lub zżydziałych, a wrzaskliwych wielce rycerzy pióra, wszystko co chce, wzmówić w nią może?

Bo tak jest właśnie ze sprawą onych reform kościelnych. Klika „izraelitów“ i ich sług wyzutych z uczuć ludzkich, której jak najbardziej zależy na tem, ażeby ludność chrześciańską Węgier ogołocić z podstaw moralnych i uczynić przez to materyalem jak najbardziej podatnym do wyzysku; klika ta, mówią, przeprowadzając, przy pomocy gwałtów, intryg, szalbierstw, przekupstwa, owe reformy postępowe (!), wrzeszczy równocześnie, iż ludność cała (!) Węgier, reform tych, tego wyparcia się swych uczuć religijnych, — pożąda i pragnie, a Europa słucha wrzasków tych ze spokojem i bodaj czy nie wierzy im nawet.

Na szczęście, fałsz i podłość mają to do siebie, że jeżeli zatryumfują kiedykolwiek, to tryumf ten nie bywa nigdy trwałym, a historia uczy, że częstokroć bywa bardzo krót-

kim. Przychodzi owo Prawo moralne, co samo jedno dziejami świata, od tysięcy lat, rządzi i, miżdząc wszelkie głupstwo ludzkie, daje zwycięztwo temu jedynie, co z Boga i od Boga pochodzi. Tak też, śmiem mniemać, będzie i ze wspomnianym wyżej tryumfem liberalów węgierskich. Najpierw będzie tak, choćby tylko dlatego, że każda akcyja gwałtowna i bezwzględna reakcyę wywoływać musi i, jak nas uczy znowu historia, wywołuje ją zawsze; a powtóre, ilekroć Kościół zdaje się być zagrożonym w jakikolwiek sposób i z czyjejkolwiek strony, — Bóg daje wówczas tem większą moc i siłę obronną tym, którzy Matce swojej wiernymi zostać pragną. I właśnie objaw ten widzimy już w tej chwili i widzimy go w kraju nawet tak zażydżonym jak Węgry.

Proszę bowiem posłuchać tylko, co z powodu reform antykościelnych i antychrześciańskich mówi i pisze dzielny i wytrwały przywódca katolików węgierskich, hr. Ferdynand Zichy:

„Walki — powiada — nie lękamy się wcale. Owszem, walka jest nam pożądaną, gdyż wzmacnia wiarę naszą i jest jej kamieniem probierczym. Ale z drugiej strony uważamy i uważać musimy za święty obowiązek uczynić wszystko, co leży w mocy naszej, aby zapobiedz zgubie tylu dusz, usunąć rozgoryczenie szerzące się po kraju i zabezpieczyć wewnętrzny pokój i szczęście drogiej naszej ojczyzny.“

„Katolickie kluby i katolickie stowarzyszenia uważać muszą obecnie za główne swe zadanie występować otwarcie i stanowczo przeciw ponownemu wyborowi posłów nieprzyjaźnie dla Kościoła usposobionych; następnie zaś, gdy własnych postawimy kandydatów, wszelkimi popierać ich siłami. Wrogów Kościoła z imienia i nazwiska napiętnować należy, a i nie dopuszczać ich do wywierania żadnego wpływu, do sprawowania jakiegokolwiek władzy.“

„Namyślimy się jeszcze nad tem, kogo w szczególności przy wyborach przyszłych mamy do Pesztu wysłać; to jednak nie podlega już dziś wątpliwości, że nikogo z tych, którzy głosowali za małżeństwami cywilnymi, którzy, wprowadzając recepcyę żydów, odjęli Węgrom charakter państwa chrześciańskiego, lub gardlując za bezwyznaniowością, wypowiedzieli wprost wojnę chrześciaństwu. Niech Bóg przebaczy im popełnione zbrodnie, ale my ani chcemy, ani możemy zbrodni tych stać się współwinnymi.“

Z przyjemnością przytoczyłem, silne zarówno szczerością swą jak treścią słowa te śmiałego szermierza w obronie Wiary Ś-tej. Przytoczyłem je zaś najpierw dla stwierdzenia tego com powiedział wyżej, powtóre—ku rozwadze tych naszych tak zwanych zachowawców, którzy nawet wtedy, gdy Juda lub polaczek zżydziały plwają w pismach swych na rzeczy dla nas święte, polemiki i walki „unikają z zasady“ (!)—i potrzebie przytoczyłem słowa powyższe hr. Zichy, dla oświecenia tych spośród tak zwanych postępowców, którzy słuchając w dobrej wierze hasła te wiodą, nie zdają sobie sprawy dokąd hasła te wiodą. A wiodą, jak widzimy, na Węgrzech, do wyzbycia się wszystkiego, co uczciwe, szlachetniejsze i ludzkie—i wiodą wreszcie wprost do niewolnictwa poganizmu.

Powiadają mi: ależ przeciwnie: reformy kościelno-polityczne na Węgrzech, to właśnie owoc wolności i swobód konstytucyjnych. A niechajże przepadną lepiej swobody takie, przy których, z powodu których i na mocy których pierwszy lepszy żyd, lub służalec i najmita jego, może mi deptać i bezczęścić to, co ja czezę, kocham i co stanowi świętość serca mojego!

Naturalnie wiem, że za poglądy moje te wsteczne zostaną zwymyślanym, ale to mi nie przeszkodzi bynajmniej pozostać przy nich i stać nawet tem trwalej, im jaśniej i wyraźniej widzę, jak dalece ów postęp nowożytny wytrzeźwił, upraktyczniał i obdarł w wszelkich iluzji idealnych wszystko, nie wyłączając nawet związków i stosunków rodzinnych. Tu, przy pomocy rubryki stręczycielskiej, w organie p. Loewenthala, zakładają się ogniska rodzinne, a tu znowu cztery siostry rodzone ze sfery „inteligencyi“ (tak!) ciągną przed sądy rodzonego brata. wołając: oddaj zyski nasze, czy nasze kapitały spółkowe, słowem, dawaj mamone! Niegdyś proces taki rodzinny, jaki niedawno odbywał się przed tutejszym sądem handlowym, a o którym rozpisywały się szeroko, przepadające za wszelką sensacyjnością Kuryery nasze, byłby najniezawodniej wywołał oburzenie, albo nawet i zgrozę; dzisiaj szanowna pani opinia publiczna, należycie wyzwolona z wszelkich pęt przesądów „przestarzałych“, t. j. należycie wycywilizowana i upostępowiona, nie dziwi mu się wcale. Owszem, dziwiono-by się raczej temu, to tryumf ten, toby śmiał, toby się ważył zdumienie swe wyrazić. I rzeczywiście „Rola“, nie wchodząc w szcze-

góły procesu, zlekka tylko wspomniała o jego stronie moralnej, i oto, w postaci listu niejakiego pana Kazimierza Domańskiego, „z folwarku Tomaszpol“, spada na nas, rolarzy nieszczęsnych, jeden więcej grom. Co prawda, to byłby i ja może procesu tego nie dotykał już więcej, gdyby mnie do tego nie zmuszał, a nawet nie wyzywał tenże pan Domański. W zakończeniu swojego listu, pan D. mówi tak: „Jestem pewny, że Pan o liście tym moim nigdzie żadnej wzmianki nie zrobisz, ponieważ zawiera on czystą prawdę, choć nieprzyjemną.“ Otóż p. Domański, jak widzimy jest w błędzie. Nietylko bowiem o liście jego czynię wzmiankę niniejszem, ale nadto, nie chcąc światła chować pod korcem, ujawnię i ową zawartą w liście „prawdę czystą“, którą, zdaniem p. Domańskiego ma być: 1-o, że procesowanie przez siostry rodzzonego brata jest rzeczą „słuszną“; 2-o, że „fakt ten nie ma żadnego znaczenia obchodzącego ogół“, i 3-o, że „Rola“, czyniąc z okazji procesu tego aluzję do jednego z tutejszych pism ilustrowanych, mającego za zadanie krzewić zgodę oraz miłość rodzinną, (1) dopuściła się przez to „żydowskiego szwindlu (gwałtu) konkurencyjnego“!...

Taką jest, czy też takimi są (bo jest ich przecie parę) „prawdy czyste“ p. Domańskiego, a skoro ani pytany ani proszony, z niemi do nas się zwrócił, to niechajże teraz zechce posłuchać kilku słów prawdy, jaką ja mu znów powiem, a ogół rozsądzi kto ma rację. Przedewszystkiem, nie wiem, panie Domański, o ile w sprawie procesu jesteś pan zainteresowanym, chociaż i ton listu brutalny i złość, jaka z niego wyziera, nie świadczą zgoła o pańskiej obiektywności. Jakkolwiek przecież jest, widzę to jasno iż pod względem pojęć moralnych, należysz pan do wyznawców owej moralności mięsniowej, czyli „niezawisłej“, a pod względem zdawania sobie sprawy — czem ogół interesować się powinien, czem zaś nie, — szwankujesz pan doobrodziejnie mocno. Juźciż, wedle onej etyki modnej, zależnej jedynie „od mięśni i od nerwów“, ów spór sądowy sióstr z rodzonym bratem, który im danej ilości mamony oddać dobrowolnie nie chce, czy też nie może, jest rzeczą całkiem „słuszną“ i... naturalną. Wedle atoli tej etyki starej, chrześcijańskiej, która rodzinę — nie zaś życie stadowe — uważa za najważniejszą podstawę bytu społeczeństwa, fakt procesu o jakim mowa jest rzeczą, mówiąc otwarcie, w wysokim stopniu niemoralną i wysoce gorszącą. A gdy zgorzsenie to jest jawne i publiczne; gdy o niem w sąznych sprawozdaniach sądowych, opowiadają i trąbią Kuryery; czyli gdy są znaki widoczne że ta najważniejsza podstawa bytu społecznego: rodzina—chwije się, kruszy i pęka; gdy rodzeni siostry i bracia, ludzie nie biedni w dodatku i nie ciemni, ale owszem oświeceni i zamożni albo nawet bogaci, zrywają, dla miłego grosza, związki i stosunki rodzinne, nie wstydząc się publicznego skandalu; to czyż fakta podobne mogą nie mieć istotnie, jak pan D. utrzymuje, „żadnego“ dla ogółu „znaczenia“?! Ejże, panie Domański, „prawda“ pańska nie jest wcale tak „czystą“, jak się to panu zdaje. Jeżeli też kiedy, to w tych czasach właśnie, gdy przy pomocy fałszywych nauk materyalistycznych, zgnilizna moralna wszędzie się wciśnięć i wszędzie zniszczenie szerzyć chce, świętość związków rodzinnych tem pilniej strzeżoną być winna, a każdy fakt i przykład gorszący, który świętość tę kazi, nie powinienby uchodzić oka i uwagi tych zwłaszcza, którzy na straży przecież dobra publicznego stać mają.

Zapewne, bracia gotowi krzywdzić, dla względów materyalnych, nawet własne siostry, trafiać się mogą zawsze: tak dobrze dzisiaj, jak trafiali się niegdyś; tylko że niegdyś siostra pokrzywdzona wołała, nawet wtedy gdy z dziećmi sierotami pozostała sama, walczyć z nędzą, aniżeli odważyć się na walkę pieniacką z tym, z którym jedną pierś matczyną ssala. Ależ bo gdy dawniej ludziska zacyfani poświęcali chętnie pieniądze i majątki dla honoru rodziny, dzisiaj postępowi—czynią wprost przeciwnie. Niech sobie będzie skandal, byle pieniądz był!

To jest, panie Domański, to moja znowu prawda, do wypowiedzenia której list pański mnie zniewolił i do której, wyłącznie dla pańskiego już dobra, dodać chciałbym jedną jeszcze uwagę. Ponieważ nie sądzę iżbyś pan, jako człowiek pisujący listy do redakcyj, nie wiedział że „Rola“ z pismami ilustrowanymi, podobnie jak i z codziennymi, konkurować nie jest w możności, i żadnej w ogóle konkurencyi, niestety, doczekać się nie może, przeto zacytowany wyżej ów zwrot brutalny do redakcyi naszego pisma, każe mi przypuszczać, jedno z dwojga: albo pan jesteś człowie-

(1) Małżonka wydawcy i redaktora tegoż pisma jest właśnie jedną z sióstr procesujących się z bratem.

kiem chorym, albo też wychowanie pańskie i znajomość zwykłych form towarzyskich są bardzo... niekompletne. Okoliczność pierwszą prawo uwzględnić może, drugiej wcale nie. Radziłbym przeto w przyszłości, w listach pisanych do ludzi których pan nie znasz i którzy osobiście nie panu nie są winni, unikać zwrotów i wyrażen, które mogłyby pana zaprowadzić... za daleko cokolwiek, bo aż do miejsca ciszy i rozmyślenia nad znikomościami świata tego i własną nierozwagą. A po co to?

A skoro się już dzisiaj, z pobudki p. Domańskiego, o rodzinie tak szeroko rozgadał, to niechże wolno mi będzie z okazji Świąt, w których życie rodzinne, przy stołach wigilijnych, skupia się, pięknieje i drga tętnem najwyższem, złożyć wszystkim przyjaciółom, towarzyszą nam, życzenia szczerze i serdeczne, a w pierwszym rzędzie życzenia przechowywania w sercach swoich czei dla świętości rodziny. Przytem wszystko już inne, nie wyłączając nawet i mamony, łatwiej znaleźć się może.

Kamienny.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Zgon Lessepsa. — Suez i Panama. — Wiek śpiewaków angielskich. — We Włoszech a w Anglii. — Redaktor w lwiej klatce, i o co się lwice gniewały. — Fatalny wypadek turysty angielskiego. — Piechota naokoło świata. — Koniec na cyklach. — Ekscentryczny testament. — Warto by go obalić. — Miasto, które brzydko się nazywa, ale ładnie się zachowuje. — Awantury parlamentarne niemieckie. — Parlament obstał za swoim. — Ustawa przeciw żywiłom przewrotu. — Zawieszenie czynności parlamentu włoskiego. — Opinia publiczna i opozycja. — Sprawa Dreyfussa, a raczej sprawy Dreyfussów.

Umarł „wielki francuz!“

Któż nie zna nazwiska tego człowieka, który w przeciągu 15 lat połączył przekopem dwa oceany ze sobą, wskrzeszając dzieło Faraonów egipskich, zdobywszy wprzód olbrzymie na to przedsięwzięcie kapitały, jedynie siłą swej przekonywającej wymowy i urokiem osobistym, jaki umiał wywierać na wszystkich, co w bliższą lub dalszą wchodzili z nim styczność.

Któż nie zna nazwiska Ferdynanda Lessepsa, tego rzeźkiego starca, który w 64 roku życia żeni się z 16-letnią dziewczyną, rozentuzyazmowaną twórczym jego geniuszem i ma kilkoro dzieci; mając z górą lat 80 jeździ konno jak młodzieniec i nie cofa się przed kilkakrotną podróżą w niezdrowe fizycznie, a jak się pokazało i moralnie, okolice panamskie, gdzie miał stanąć drugi, większy jeszcze od Suezu pomnik jego chwały, a gdzie właśnie dobra jego sława grób znalazła.

Wszystkim wiadome są dzieje Suezu, których fatalne zakończenie stanowią dzieje jeszcze lepiej znanej i świeżo tkwiącej w pamięci — Panamy.

Sprawiedliwość przyznać każe, że Lesseps osobiście ręk w brudach panamskich nie umoczył. Wykazał to przebieg procesu, a najlepszy dowód w tem, że majątek jego od czasu Suezu nie tylko się nie zwiększył, ale tak zeszczipiał, że liczna jego rodzina byłaby się pod koniec jego życia w dość przykrem położeniu, gdyby nie honorowa pensya, którą mu akcyonaryusze kanału suezkiego przyznali.

Niepodobna jednak uniewinnić go z zarzutu, że patrzył przez palce, że zamykał oczy na zbrodnicze szalbierstwa drugich, o których wiedzieć chyba musiał. Entuzyasta i człowiek ambitny wzięli w nim górę nad człowiekiem znanym z prawości charakteru i zgotowali mu zgubę. Chciał koniecznie dojść do celu, nie bacząc którądy idzie, i doszedł do hańby wyroku skazującego go na więzienie. Całe szczęście dla nieboszczyka, że cios ten spadł na niego już w chwili, gdy zgrzybiały umysł przestał funkcjonować normalnie. Lesseps umarł licząc lat 89.

Pomimo owego „karlenia pokoleń“, o którym tyle nąjęczeni się poeci i nastękali moralisci, ród ludzki trzyma się dosyć ostro, wydając nie tylko 89-letnich inżynierów, ale i 102 letnich... tenorów. Ja nie żartuję wcale, proszę Państwa Dobrodziejstwa; tenor taki żyje i śpiewa dotąd w Anglii, a nazywa się William Peplow. Niedawno temu koncertował razem z prawnikiem swoim, znakomitym pianistą, i zdumiewał publiczność siłą i czystością głosu. Pokazuje się, że dwie krańcowe krainy Europy, południowa i północna, posiadają warunki najbardziej sprzyjające produkcjom głosowym, a nawet wilgotna Anglia ma poniekąd przewagę pod tym względem, nad słonecznymi Włochami; Włosi bowiem tracą głos stosunkowo wcześniej, podczas gdy

w Anglii śpiewacy 70-o letni nie są wcale rzadkością, a jak widzimy, trafiają się i 102-u letni tenorzy.

Zato Anglia, o ile wiem, nie posiada takich redaktorów, jak Włochy. W tych dniach redaktor pisma florenckiego „La scena illustrata“, niejaki pan Pollazzi, wszedł w menażeryi do klatki trzech lwic i usiadłszy przy stoliku, poprzednio przygotowanym w tym celu, mimo widocznego niezadowolnienia gospodyń, napisał na nim sonet, przeczytał go, poczem wśród burzy oklasków i przerażających ryków opuścił klatkę. Niegościnnosć lwic różni różnie tłumaczą: jedni utrzymują, że to są zwierzęta zupełnie pozbawione zmysłu poetycznego; drudzy, złośliwi, twierdzą przeciwnie że to poetyczne uczucie mieszkanki pustyni oburzało się na nędzny podobno rzeczywiście sonet pana Redaktora.

Mniej szczęścia miewają angielscy turyści od włoskich redaktorów. Pollazzi z pośród lwich klów i pazurów wyszedł bez szwanku, tymczasem znany turysta angielski Edward Whymper, który obszedł świat cały, wdrapywał się na najwyższe góry, był na szczycie Chimborasso, złamał nogę wchodząc po schodkach na estradę w Birkenhead, gdzie miał wypowiedzieć odczyt o swoich górskich wycieczkach.

Naokoło świata puszczają się także trzej Włosi, piechotą, i to tak dalece piechotą, że nawet zamierzają przejść przez cieśninę Beringa, naturalnie w porze, w której będzie pokryta lodem. Mają wyruszyć z Nowego Yorku, prościutenko przez Pekin do Konstantynopola, a już z tamtąd na bicyklach do Paryża. Ciekawa rzecz, czy i na tem polu będą Włosi szczęśliwsi od Anglika, i czy nie natrafią gdzie na jakie schodki estradowe.

Ekscentryczność anglików i amerykańców północnych stała się przysłowiową, ale czy można być niemądrzej ekscentrycznym od bogatego Brazylijczyka, Mikołaja Carme, który cały swój majątek na wieczne czasy zapisał na to, żeby jego ciało zabalsamowane, za procent od sum na to przekazanych, ciągle obwożono po świecie. Spodziewać się należy, iż prezydent rzeczypospolitej Chilijskiej, którego nieboszczyk uczynił egzekutorem swojej ostatniej woli, znajdzie sposób na zwalenie tego dziwnego testamentu, i użyje tego pół miliona dolarów, które stanowią spadek po Carme, na cel rozsądniejszy i pożyteczniejszy, aniżeli bezsensowne włóczenie po świecie trupa człowieka, który ani nikomu nic nie zawinił, ani też nikogo bliżej nie obchodzi.

Musiał oczywiście nie umieć po polsku ten, kto jednemu z miast południowej Francyi, stolicy departamentu Alp Wysokich, nadał nazwę: Gap. Brzydka (po naszymu) nazwa nie przeszkadza jednak miastu temu i całemu jego sądowemu okręgowi spisywać się wcale ładnie. Wiosenna sesja sądowa w Gapie spełza na niczem, gdyż sąd nie miał kogo sądzić; teraz, na jesieni, powtórzyło się to samo: ani jednej sprawy nie było na wokandzie sądowej. Błogosławiona okolica, tylko naturalnie nie dla adwokatów, których ród podobno w Gapie z kretesem wyginął. Szkoda oczywiście wielka, ale mimo tego, bodaj takich gapiów było jak najwięcej na świecie.

Parlament niemiecki nie pozwolił na sądowe ściganie członków swoich, socjalistów, za to, że na pierwszym zaraz posiedzeniu nie powstał z miejsc swoich podczas okrzyków: „Hoch!“ na cześć cesarza wznoszonych. Wobec tego ma być zaostrożony regulamin Izby, i prezydium jej ma otrzymać moc wymierzania surowych kar na niesfornych sztabaków... chciałem powiedzieć: deputowanych. Pytanie tylko, czy ci ostatni zgodzą się i na taki regulamin.

Obecnie rozpoczęło się w tym parlamencie pierwsze czytanie projektu ustawy przeciw żywiolom przewrotu. Rząd z tym projektem będzie miał ciężkie przejścia, a prasa już teraz hałasuje okrutnie, szczególnie na zmiany wprowadzone do 131 paragrafu kodeksu karnego, które, zdaniem jej, nie mają nic wspólnego ze stronnictwami rewrotowemi, a są tylko zarzuceniem arkanu na szyję całej prasy w ogólności.

I parlament włoski zamierzał także ukrócić wybryki zbyt swawolnych ojców włoskiej ojczyzny. Na Monte Citorio bo nie żenują się radykaliści, i wymyślają swoim przeciwnikom od ostatnich, a hałasują jak istne Marki w piekle. Twardą musi mieć naturę ten Crispi, jeżeli mu dotąd uszy nie popuły od tego co od nich usłyszał.

To też zniecierpliwilo go to śnać ostatecznie, i nie czekając aż Izba zbierze się na obostrzenie regulaminu swoich obrad, wziął i poprosił króla, żeby parlament rozwiązał, gdyż on z takimi krzykaczami dłużej mordować się nie myśli.

Usłuchał więc król Humbert Crispiego i wydał dekret rozwiązujący, a raczej odraczający parlament; Crispi zaś

miał oświadczyć, że czynności ciała prawodawczego dopóty się nie rozpoczną nanowo, dopóki członkowie jego nie uspokoją się i nie nabiorą rozsądku. Jeżeli to prawda, to przymusowe ferye parlamentu włoskiego długo zdaje się potrwać.

Opinia publiczna ma być podobno niezadowoloną z zawieszenia prac parlamentu, a opozycja narobiła wielkiego hałasu i zamierza protestować za pomocą zgromadzeń wyborców.

W Paryżu, w chwili kiedy to piszę (Środa 19 Grudnia) rozpoczęła się zapewne sprawa kapitana Dreyfussa, oskarżonego o sprzeniewierzenie ważnych tajemnic wojskowych. Niebawem pokaże się kto miał rację: czy minister wojny, generał Mercier, który sam jeden prawie uparł się przy oddaniu Dreyfussa pod sąd; czy „Figaro paryzki“, który zrazu pierwszy prawie poruszył tę sprawę i nazwał Dreyfussa zdrajcą, a teraz odsądza Mercier'a od czci i wiary. Utrzymują złe języki, że to „wpływy“ rodziny Dreyfussa dokonały tak nagłego przewrotu w poglądach i przekonaniach organu bulwarowego.

Jużto Dreifussowie nie mają jakoś szczęścia w tych czasach, gdyż i drugi Dreyfuss, imieniem Kamil, były deputowany, siedzi pod kluczem, obwiniony o czynny udział w głośnych szantażach dziennikarskich. Podobno już także rozmaite poskładał zeznania. Jak się nie wie, to się nie wie, choćby nie wiem komu, — choćby nawet Dreyfussom!...

E. Jerzyna.

JUDAICA.

Żydzi a Niemcy.

Rozwijający się coraz bardziej ruch przeciw panoszeniu się żydów w Niemczech, ogarnia nawet sfery, trzymające się dotąd na uboczu od zażartej walki, jaką toczy z żydowstwem stronnictwo „antysemitów“.

Konserwatywny, prusofilski, wielkim rozgłosem cieszący się dziennik wrocławski „Schlesische Zeitung“, zachowujący się dotąd w sprawie żydowskiej względnie bardzo umiarkowanie, wystąpił z artykułem, niemal programowym, tak dobitnie określającym obecny stan kwestyi żydowskiej w Niemczech, że zasługuje na dosłowne powtórzenie.

„Że żydowstwo toczy walkę o panowanie nad światem, mówi „Schles. Ztg.“, że żydzi, ze świadomością celu, dążą do podboju wszystkich narodowości, szczególnie tych, które przodują w cywilizacji — są to twierdzenia stawiane przez antysemityzm z namiętnością równą tej, z jaką dzienniki oddane żydowstwu starają się je odpierać.

„Już przedtem zwracaliśmy uwagę na różnice zachodzące w odpieraniu tych twierdzeń przez filosemityczne dzienniki polityczne, a przez wydawnictwa specyficznie narodowo-żydowskie. Przytaczaliśmy zamieszczony w „niezależnym“ (1), izraelskim tygodniku „Jeszurum“, artykuł dr. Guttmanna, omawiający „Zżydzenie ludów“ w którym autor nie tylko że takie zżydzenie dopuszcza, lecz owszem uważa je za objaw zupełnie zrozumiały, konieczny i ze wszech miar pożądany! Jednocześnie artykuł p. Guttmanna nosił na sobie piętno specyficznie żydowskiej odrębności narodowej.

„Dzienniki tymczasem polityczne starają się nas przekonać, że żydzi zleli się zupełnie z narodowością niemiecką, że czysta rasa żydowska nie istnieje...

„Jeszurum“ jest czasopismem wychodzącym dopiero od trzech lat, w żadnym więc razie nie można powiedzieć, by stanowił ruinę literacką dawno przebrzmiałych i przestarzałych poglądów.

„Niepodobna również przypuszczać, by wypowiedane w „Jeszurum“ poglądy, stanowiły „credo“ jakiejś nieznacznej mniejszości starowiernych żydów, na szpaltach jego bowiem spotyka się liczne nazwiska rabinów i pisarzy żydowskich zupełnie świeżej daty.

„Owszem, wszelkie prawdopodobieństwa każą przypuszczać, że „Jeszurum“ stanowi w pewnym rodzaju centralny organ religijny i narodowy przynajmniej dla żydów niemieckich, choć sądząc z dokładnych wiadomości z Austrii i Rosyi i w tych krajach także musi mieć licznych czytelników.

„Dotychczas znaleźliśmy publicystykę narodowo-żydowską z cytat dzienników antysemitycznych, przyczem naturalnie wobec namiętności z jaką te dzienniki (niemieckie) pro-

wadzą walkę, cytaty mogły się nie odznaczać pożądaną przedmiotowością.

„Lecz teraz oto leży przed nami pismo czysto żydowskie, tendencya jego nie pozostawia żadnej wątpliwości. Przeglądamy je uważnie, streszczamy wyrażane w niem na świat i ludzi poglądy i w rezultacie otrzymujemy następujące ciekawe tezy:

1) „Istnieje tylko jedna prawdziwa religia żydowska. Wszelkie inne mogą być brane pod uwagę o tyle tylko, o ile są do niej zbliżone, lub o ile, (naprzykład chrześcijaństwo), od niej pochodzą, stanowiąc wyznania filialne!

2) „Istnieje tylko jedna cywilizacya — żydowska. Wszelkie co nowożytność uważa za zdobycze tej cywilizacyi, — wszystko to zawdzięcza się żydowstwu.

3) „Istnieje tylko jeden naród prawdziwie kulturalny żydowski. Tylko żydzi mogą być dumni ze swych przodków. Oni jedni posiadają szlachetę. Właściwie tylko żydzi posiadają szlachectwo (szlachectwo Abrahama).

4) „Z gruntu fałszywym jest twierdzenie rzekomych naszych obrońców (filosemitów), że stanowimy mieszaninę rozmaitych ludów. Owszem, żydzi są rasą najczystsza i najszlachetniejsza!!

5) „Żydzi są najpierwszymi i najstarszymi obywatelami wszystkich krajów cywilizowanych. Ich antysemitcy wrogowie posiadają daleko mniej praw do kraju, który zamieszkują, aniżeli żydzi. Jeżeli zatem twierdzą, że żydzi nie posiadają właściwej ojczyzny, dają dowód bezpodstawnej czelności rasy, daleko niższej od żydowskiej.

„O religii żydowskiej mówi rabin Elsass z Landsberga w Westfalii, w artykule zatytułowanym: „Dlaczego jestem żydem?“ „Mocą prawdy, mocą wyższej moralności, mocą żywej myśli Bożej, której jest posłem, żydowstwo wywarło wpływ, któremu uległy wszystkie narody.“

„Że żydzi, według poglądu „Jeszurum“ są jedynymi przedstawicielami prawdziwej cywilizacyi, przekonaliśmy się już z powyższej przytoczonego zdania, z artykułu dra Guttmanna, który dalej twierdzi, że wszelkie objawy postępu ludzkości: zniesienie niewolnictwa, poddaństwa, raubryterstwa, są dziełami żydów.

„Najciekawszymi jednak są specyficznie narodowe poglądy wyrażone w „Jeszurum“ w artykule wstępnym p. t. „Z przeszłości dla terażniejszości“. Pod tytułem widnieje małym literkami dopisek: „Do dzisiejszego ustępu Biblii“; w artykule zaś czytamy:

„Nasi przyjaciele, t. zw. obrońcy, nie kładą nacisku na rasę semicką, która w ciągu tysiącleci miesząc się z rozmaitemi rasami i narodami dziś nie może być wykazaną. Przypuszczają tylko pewien rodzaj atawizmu, stanowić mającego przyczynę wrodzonych i nabytych wad żydowskich. Radzą nam pozbyć się tych wad, byśmy mogli, jako po za tem wysoko obdarzone jednostki, „zasymilować się“ i stanąć na równej stopie z innymi narodami. Za to wszystko dziękujemy! Nie jesteśmy do tyła naiwni by przypuszczać, że posiadamy wszelkie doskonałości. Jako ludzie mamy słabości i wady... Lecz natomiast śmiemy twierdzić, że dzięki historycznie dowiedzionemu naszemu pochodzeniu i religii którą wyznajemy, wiele z tych wad które nam przypisują antysemitcy, bynajmniej nas nie dotyczą. Naodwrot, wzniosłe wzory naszych przodków, jeżeli je tylko naśladować będziemy, usposobią nas do zajęcia wyższego moralnie stanowiska.“

„Czyż przytoczony ustęp — odpowiada „Schl. Zeitung“ — może mieć inne znaczenie, jak tylko to, że żydzi stanowią czystą, nie mieszaną rasę, że nie posiadają żadnych wad narodowych, że tak pod względem pochodzenia, jak również pod względem moralności stanowią naród wyjątkowy!?

„Bezporównania ostrzej występują te poglądy w ustępach polemicznych:

„Czyż nie jest to — powiada „Jeszurum“ — fałszowaniem historii, prawdziwą potwarzą na historię Izraela, gdy złośliwi, mściwi, nieświadomi, kłamliwi ludzie, nie pochodzący od starej szlachty Abrahama, zdolni wykazać swe pochodzenie od paru zaledwie stuleci, śnią, z nienawiści i dla powodów natury politycznej, ogłaszać izraelitów, najstarszych obywateli Włoch, Galii, Niemiec i Austrii, za nieposiadających ojczyzny!“

„Tu już wyraźnie stoi, że żydzi mają większe prawa do ziemi niemieckiej aniżeli sami Niemcy. Z tego zaś wynika, że gdyby który z dwóch narodów miał innemu ustąpić pola, musieliby to uczynić Niemcy na korzyść żydów.

„Przez ludzi którzy zdolni są wykazać swe pochodzenie od paru zaledwie stuleci, rozumieć należy jakąś grupę narodową, nie zaś połączoną jakimiś wspólnymi pojęciami.

Ponieważ stronnictwo antysemityczne nie składa się z ludzi wyłącznie jednego pochodzenia, a zatem powyższy zwrot polemiczny, należy uważać za zwrócony przeciw całemu narodowi niemieckiemu, którego kultura i pochodzenie postawione tu zostały daleko niżej od żydowskich.“

Wspomniawszy dalej o literackiej części „Jeszurum“ oddającej najwyższe pochwały narodowo-żydowskiemu poecie Leopoldowi Landanowi radzącemu „przyjaciół kochać wiernie, wrogów zaś tłuc jak Niemców“ (1) kończy „Schles. Ztg.“: „To pewna, że najpotężniejszą broń antysemityzmowi dostarczają nie wrogowie żydów, lecz narodowo-żydowskie organa agitacyjne!“

KRONIKA BIEŻĄCA

Krajowa i zagraniczna.

Powrót. Czcigodny ksiądz kanonik Niedziałkowski, odbywszy pielgrzymkę do Ziemi Świętej, wrócił szczęśliwie. Obecnie ks. N... zajęty jest kreśleniem „Wrażeń“ z tej podróży, przeznaczonych jak wiadomo dla „Roli“. Nieobojętną też będzie dla czytelników naszych wiadomość, iż druk nowej tej pracy szanownego autora „Krytycyzmu“, będziemy mogli rozpocząć wkrótce po Nowym Roku.

Zjazd rolników. Jak donoszą dzienniki petersburskie, ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, zamierza zwołać zjazd rolników z Królestwa Polskiego i gub. nadbałtyckich, celem naradzenia się nad kwestyami podniesienia rolnictwa i eksportu zboża. Między innymi rozpoznawanym ma być projekt zastąpienia wywozu surowych produktów przetworem ich, jakoteż stopniowego zaprowadzania uprawy nowych roślin, oplacających się lepiej od zboża.

Argentyna w Jabłonie. Ciekawe i charakterystyczne wiadomości, dotyczące tak zwanej „asymilacyi“, otrzymujemy z Jabłony, obszernych dóbr prywatnych hr. P., położonych jak wiadomo w okolicy Warszawy. Z chwilą gdy pożądanym we wszelki miar Ukaz Najwyższy o usuwaniu żydów z gruntów włościańskich poczęto wprowadzać w wykonanie, — w dobrach wspomnianych zaszła zmiana szczególna. Żydowiny usuwane spośród ludu wiejskiego znaleźli tuż, o miedzę, na gruntach dworskich, przytułek, i to jaki jeszcze przytułek! Lepszy, wygodniejszy o wiele, niż ten, jaki im daje „baron“ Hirsch w Argentynie! Bo gdy filantrop ów żydowski daje swym współwyznawcom niejaki tylko zapomogi, raczej pożyczki pieniężne, za które oni mają sobie budować domostwa i urządzać gospodarstwa rolne, tu, w Jabłonie, znaleźli wszystko już ku swej wygodzie urządzone i przyszli, mówiąc krótko, do gotowego. Z inicjatywy albowiem p. administratora dóbr (notabene Niemca) wzniesiony został w Jabłonie dom, przeznaczony specjalnie na mieszkania i sklepy dla żydów, którym na gruntach chłopskich mieszkać już obecnie nie wolno; a zostały tu wszelkie wygodki i potrzeby żydowskie uwzględnione tak dalece, że ani bóżnicy, ani nawet tak zwanej „mykwy“ im nie brakuje. Tym sposobem Jabłonna przedstawia raczej widok nowej kolonii żydowskiej, zwłaszcza że i cała nieomal służba administracyjna, jakoteż służba leśna, składa się również z żydów lub Niemców. Naturalnie że to przesunięcie się żydów z gruntów włościańskich na grunta dworskie, i do wzniesionych dla nich umyślnie zabudowań dworskich, nie tamuje im bynajmniej możności prowadzenia w dalszym ciągu operacyj swych i geszefłów wszelkiego rodzaju wśród ludności wiejskiej; a tak się tu oni rozpanoszyli i tak w liczbie wzrosli, że jedyny sklep chrześcijański, jaki przed kilkoma laty założył organista, p. Aulickiewicz, wskutek wzmożonej a nie przebiegającej, jak wiadomo, w środkach, konkurencji żydowskiej i wskutek głównie pobudowania owego „domu bazarowego“ dla żydów, musiał zostać zamknięty.

I pocóż żydowiny lubie mają szukać Argentyny, hen, gdzieś za morzami, gdy ją mają tu blisko, w takich Rogowach naprzykład i Jabłonnach?

Kredyt melioracyjny. Według doniesienia „Nowosti“, ministerjum rolnictwa, na wydawanie pożyczek melioracyjnych, zamierza przeznaczyć 35 milionów rubli. Pożyczki mają być wydawane na 7%.

Potrzeba krawca! W dobrach Kluczkowice (gub. Lubelska) potrzebny jest krawiec chrześcijaнин, który znalazłby tam dla siebie warunki wyjątkowo korzystne, zapewniające mu stałe, pewne i bardzo dobre utrzymanie. Przedewszystkiem dwór w Kluczkowicach dałby krawcowi owemu bezpłatne mieszkanie i bezpłatny opał; następnie zaś krawiec chrześcijaнин nie miałby tu literalnie żadnej, rzec można, konkurencji. W całej bowiem okolicy: ani w Opolu, ani też w żadnym innym miasteczku lub wsi sąsiedniej krawca chrześcijaнина niema. Są jedynie żydki, ale ci partactwem i fuszerką swoją tak się już całej ludności okolicznej dali we znaki, że z przyjemnością ujrzałaby ona u siebie rze-

mieślnika zdolnego, uczciwego i sumiennego, któryby powierzono sobie materiały nie zepsuł, a materiał własny dawał dobry i roboty wszelkie wykończył należycie. Mógłby też krawiec taki mieć roboty zawsze, jak to mówią, po uszy. Obok albowiem dość licznych w okolicy dworów i zamożnej ludności wiejskiej, są tu nadto w pobliżu dwie cukrownie których cały personel administracyjny krawiec ów mógłby obsługiwać stale. Kandydatom którzyby się zgłosili, bliższych jeszcze informacji, wraz z dokładnym adresem, administracja pisma naszego udzieli jak najchętniej.

Nowości wydawnicze. Pierwszy zeszyt zapowiedzianego przez redakcyę „Wędrowca“ „Wielkiego Atlasu geograficznego“ opuścił prasę.

Wydawnictwa firmy „Teodor Paprocki i S-ka“ p. t. „Obraz literatury powszechnej w streszczeniach i przykładach“, wyszedł zeszyt III-ci i IV ty.

Nakładem tejże firmy wyszły świeżo: „Walka“, kilka epizodów z wojny francuzko-pruskiej, z oryginału francuzkiego przeobraża Teresa-Jadwiga; — „Dla iskry Bożej“ powieść Kazimierza Rojana.

Wyszedł z druku wydawany od lat kilku nakładem drukarni Czerwińskiego, kalendarz na rok 1895 p. t. „Świt“.

Z prasy. „Przegląd Tygodniowy“, jak się sam do tego w odezwie do czytelników najwyraźniej przyznaje, stracił mocno i na „werwie“ (zawsze skandalicznej) i na „energii“ (zawsze w kierunku ścigania „wstecznicstwa“ i „klerykalizmu“) i na „wziętości“ nawet wśród głównej klienteli swojej rozpustnego półświatka. Zmieniły się czasy! opuścili nas przyjaciele nasi! — woła z rozpaczą p. Wiślicki. A ponieważ do tego osamotnienia, zapoznanego dziś widocznie, czyszciciela „czarnych plam społeczeństwa“ (t. j. znówu „wstecznicstwa“ i „klerykalizmu“) przyczyniła się w niemałym stopniu, i nasza — wstrętna rozumie się — „Rola“, tedy p. Wiślicki mszcząc się na niej, woła w każdym numerze „organu“ (!) swojego — to tylko „geszef“, to „dobra spekulacya“, nie więcej! Ależ luby panie Adamie! po co, na co te wrzaski? Najpierw bowiem nie one szkodzić „Roli“ nie mogą, a powtóre, wiedzą przecież sąsiedzi jak kto siedzi. Wiedzą więc, iż gdyby rzeczywiście tak było, czyli gdyby wydawnictwo nasze było naprawdę „dobrą spekulacyą“, byłbyś pan już oddawna — bez względu na związki krwi — z judofila i liberała, przemienił się (pan przecież posiadasz wprawę w takich zwrotach) w antysemitnika i pierwszy zrobiłbyś „Roli“ konkurencyę. Czy nie?...
Umiejętnie i z coraz większą starannością a z prawdziwym talentem dziennikarskim prowadzona „Mucha“, ożywiła się bardziej jeszcze feljtonem satyrycznym p. t. „Kroniczka“. Zaledwie od kilku tygodni Ner-Buch „Kronickę“ swoją dowcipnem piórem kresli, a zdobyła ona już sobie poczytność niemałą. Nadmienić też należy iż „Mucha“ całorocznym abonentom swoim daje tym razem, jako p r e m i u m bezpłatnie „Album fotograficzne (wykonane w zakładzie Puscha) widoków Warszawy“, w pięknej oprawie“. Pomysł ten chwali się „Musze“ — i bez pretensyi nawet do... pochwały dla „Roli“. Tylko — co słuszne, to słuszne.

Z teatru i muzyki. Widowiska w teatrach warszawskich w Poniedziałek i Wtorek przyszłego tygodnia, z powodu Wigilii i pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, będą zawieszane.
Jedną z najbliższych nowości w repertuarze teatru Małego będzie komedia oryginalna p. Rufina Morozowicza, artyście tejże sceny, p. t. „Cały los“.

W Wilnie dawała koncert, młoda śpiewaczka, warszawianka, panna Marya Uszyńska.

Zmarli: Ś. p. ks. Antoni Wróblewski, kanonik, doktor Ś.tej Teologii, członek Konsystorza Mohyłowskiiego, kapłan zasłużony wiele w pracy duchownej — zm. w Petersburgu w 63 roku życia.

Ś. p. Jan Dudrewicz, jeden z najstarszych lekarzy warszawskich, ojciec ks. prałata i D-ra Leona braci Dudrewiczów, — zm. w Warszawie przeżywszy lat 93.

ROZMAITOŚCI.

Chleb dla obcych.

„Ponieważ „Rola“ posiada stałą rubrykę p. t. „Chleb dla swoich“, my, pragnąc przeciwdziałać jej szkodliwemu wpływowi — „rozmuchiwania namiętności rasowych“, dajemy wskazówki o „chlebie dla obcych“. Przecież i judejczykowie, którzy się wśród nas znajdują, także żyć muszą.

1. Na ul. Browarnej znajduje się do zajęcia posternek lichwiarski, opróżniony przez p. lcka Gauzpomadera z powodu wyjazdu na Pawiak.

2. We wsi Koziegłowy jest do wydzierżawienia karczma, bardzo dobrze prosperująca. Znakomicie zorganizowana miejscowa

banda koniokraków daje wszelkie rękojmie powodzenia sumiennemu... arendarzowi.

3. Tamże potrzebny jest lombard... bardzo prywatny koncesyonowany, pod zastaw kur, gęsi, zboża i t. p. Z powodu braku taniego kredytu, upada w okolicy wyszynk wódki i piwa.

4. Zdolny subjekt do sprzedaży niebanderolowanych papierosów znajdzie dobre miejsce na prowincyi.

5. Uczciwi paserzy i świadkowie do sądów pokoju potrzebni — w miejscu.

6. Młodzi ludzie przyjemnej powierzchowności i wytwornych manier (pochodzenia semickiego) otrzymają intratne posady oficyalistów i agentów w „Towarzystwie handlu żywym towarem“. Towarzystwo to, posiadające stosunki ze wszystkimi rynkami zbytu w kraju i zagranicą, cieszy się doskonałym powodzeniem i położyło niespożyte zasługi na polu rozpowszechnienia tego produktu.

Tak pisze „Mueba“, a w tem jej pisaniu jest, jak widzimy, obok humoru, i satyry zdrowej i prawdy szczerzej — dużo.

SPRAWOZDANIE HANDLOWE.

Dnia 20 Grudnia.

Ceny zboża na rynkach zagranicznych, jak również i tutejszych, żadnej rzec można, nie uległy zmianie, chociaż usposobienie było w ogólności dość słabe.

Na placu Witkowskiego, płacono pszenicę wyborową 4.70 — 4.85, średnią 4.50 — 4.60, ordynaryjną 4.10 — 4.30. Żyto wyborowe 3.05 — 3.10, średnie 2.95 — 3.00. Owies 1.95 — 2.40 stosownie do gatunku ziarna. Koniczyna biała do rs. 82, czerwona do rs. 50, przelot do rs. 43.

Na stacyi Praga płacono pszenicę wyborową 70 — 74, średnią 63 — 69, ordynaryjną 58 — 61 kop. za pud. Żyto wyborowe 51 — 53, średnie 48 — 50, ordynaryjne 46 — 47. Jęczmień browarny 55 — 70, na paszę 40 — 48. Owies wyborowy 62 — 65, średni 52 — 57, ordynaryjny 48 — 50 kop. za pud.

W Libawie żyto dobre, suche 54 — 56, gorsze 51 — 52 kop. za pud. Owies wyborowy najpiękniejszy 58 — 65, w gatunkach pozostałych 52 — 57 kop. za pud.

W handlu okowitą, przy licznych zaofiarowaniach, usposobienie dość słabe. Na rynku warszawskim płacono za wiadro 100^o okowity netto 10,99 do 11,05 rs.

Na rynku cukrowym nie zaszły żadne zmiany ważniejsze.

Na targu prazkim, jak i na rybkach żywnościowych zmian również niema.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. St. Wesół... w E...; Sz. ks. Ig. Dzierż... w Bry...; Sz. ks. Lud Zal... w Rom...; Sz. ks. A. G... w Moh...; Sz. ks. Wl... Kam... Tob...; Sz. ks. Kl... w Korcz...; Sz. ks. Ob... w Raw...; Sz. ks. Ig. Ziel... w Piotr...-Kuj...; Sz. ks. Kaz. Step... w M.-Pl...; Sz. OO. Paul... w Częst...; Sz. ks. A. Dąb... w Pogr...; Sz. ks. Euk. Staw... w Ser...; pp. Jul. Korn... w Poturz...; Winc. Wis... w Dąbr...; Edw. Jank... w Olsz...; Henr. Gol... w Klon...; Ant. Stel...; Karol Bier... w Ost...; Woj. W... w Dzierż...; Stan. Szczep... w Wol...; Hil. Fol... w Jon...; Jul. Wol... w Miń... — za życzenia, opłatek wigilijny, zjednanie nowych abonentów i adresu sąsiadów swoich, raczą przyjąć słowa serdecznej i gorącej wdzięczności.

Sz. OO. Kap. w Łomży. — Jak dotąd tak i nadal, najchętniej i z przyjemnością największą przesyłać będziemy gratis; prosimy więc Czcigodnych Ojców o nie robienie sobie w przyszłości ambarasu z przesyłaniem pieniędzy nawet na porto. Za życzenia najszczerzą zaszytamy podziękę.

Sz. ks. J. Ch... w Wysz... — Firma o którą Sz. Ks. Dobr. zapytuje jest — żydowską. Za wiadomości i życzliwe słowa dziękujemy.

Sz. ks. A. Tom... w Imb... — Brak nam słów na wyrażenie wdzięczności za dobroci tyle. Przeciwno wysłaui wiadomego listu, nietylko nie mamy, ale owszem byłoby to dla nas rzeczą ze wszech miar pożądaną. Niechże wiedzą przynajmniej, jak ludzie stojący zdala od wszelkich klik, koteryj i zawiści dziennikarskich, sprawy te sądzą. Prosimy więc i raz jeszcze dziękujemy — bardzo.

P. St. Okoń w Moskwie. — Wobec pozostawionej swobody wyboru, zaprenumerujemy „Gazetę Warszawską“. Za życzenia — dzięki.

Przyjacielowi „Roli“ St. Z. X. — Z korespondencyi skorzystamy, a za życzenia dziękujemy serdecznie.

P. E. J... w D... — Wiadomość o sklepie — w S., pomieścimy najchętniej; za życzliwe słowa — Bóg zapłać!...

P. Wl. M... w Rog... — List otrzymaliśmy i zużytkujemy. Jedynie nawal materiału jest przyczyną zwłoki.

Zdzisiowi B... — Rs. 1 dla biednych dzieci otrzymaliśmy i w imieniu obdarowanych, za serduszko poceziwe — dziękujemy.

Stalemu prenumerotorowi. — To się tylko tak panu zdaje; podług nas jest wprost przeciwnie.

P. Grzeszkiewicz w Warsz. — Rs. 2 kop. 40 dla biednych, według uznania redakcyi, otrzymaliśmy; radzi iż rzecz ta tak się zakończyła.

P. Wacław Sulerzyski z pod Szadku. — Najserdeczniej dziękujemy za dowód uznania, który dla nas pozostanie jednym z najmiłszych; życzeniu wszakże sz. pana co do Jego „pożegnania“ ze „Słowem“, uczynić zadość na teraz nie możemy. Wytłumaczymy się listownie; tymczasem raz jeszcze — dzięki szczerze.

Przeglądowi Tygodniowemu. — Mylicie się panowie, sądząc po swo-

jemu i ze swojego jedynie, handelesowskiego punktu widzenia. Owa przewidywana przez was „konkurencja“ *Niwy* nie tylko nas nie straszy, ale owszem będziemy radzi wielce, gdy „Niwa“, pod nową redakcją obecną zwałęć będzie istotnie „wszelkie kotorye materyalizmu“ oraz „obłudnych hasel liberalnych“ i gdy pod tym względem będziemy mogli iść z nią ręką w rękę. My sobie nie będziemy rwali włosów z głowy, ani czernili „konkurenta“ (!) jak pan to, panie Ada-

mie Wislicki, czyniło, gdy powstała „Prawda“ i gdy następnie przybył jeszcze „Głos“.

E. K. KOLINSKIEGO Kaczkowski Z. Ko-
bieta w Polsce, Stud-
yum historyczno-
obyczajowe 2-my rs. 3. **Junosza K.** Żywota i spraw Imię Panna Symchy Bo-
rucha Kalkugla rs. 1 k. 20. **Trepka E.** Anglia i Anglicy, stydya rs. 2 k. 50.

TOM PIERWSZY

zbiorowego wydania pism

KS. KAROLA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

pod tytułem

„O CHRZEŚCIANSKA ZASADA“

556-3-2

Opuścił już prasę i jest obecnie prenumeratom rozsyłany. Tom drugi znajduje się pod prasą i wyjdzie w ciągu miesiąca. Życzący sobie mieć to piękne dzieło znamienitego pisarza chrześcijańskiego mogą je nabywać drogą przedpłaty wnosząc należność za obydwie tomy (obejmujące przeszło 40 arkuszy druku w wydaniu nader estetycznym) razem w kwocie rs. 3, z przesyłką pocztową rs. 3 kop. 60. Przedpłatę przyjmują i przy wnoszeniu jej tom pierwszy abonantom wydają: Księgarnia Teodora Paprockiego i S ki Nowy-Świat Nr 41, Redakcja „Roli“ Nowy-Świat Nr 4; Redakcja „Wędrowca“ Nowy-Świat Nr 47; oraz wszystkie księgarnie. Po wyjściu obu tomów cena dzieła zostanie podniesioną.

REKLAMY.

Fabryka Drzwiczek Hermetycznych, Kominków Żelaznych Polerowanych, Wentylatorów, wszelkich Przyborów Piecowych i Kuchennych

ADOLFA HAENSEL

Warszawa, Elektoralna 14.

410-40-14

Poleca się pierwszorzędną a tani
HOTEL ANGIELSKI W MIEŚCIE CZĘSTOCHOWIE,
w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej. 95-52-47

Z Irządz. Proboszcz parafii tutejszej, Ks. Kanonik Przybyłko, chcąc godnie zaznaczyć 30-ty rok swej pośród nas pracy pasterskiej, postanowił w nowo przebudowanym kościele postawić własnym kosztem organ, któryby tak pełnią dźwięków, jakoteż strukturą, godnie pięknej świątyni odpowiadał. Myśl swą urzeczywistniając, pominął firmy, które się same narzucały, a trzymając się zasady, iż dobry towar sam kupca chwali, zamówił organ u P. Jana Szymańskiego w Warszawie, którejto firmy organ osobiście oglądał na wystawie. Zasada ta, długą praktyką życia wyrobiona, nie zawiodła Szanownego Ofiarodawcy, gdyż P. Jan Szymański wywiązał się z obstalunku jak najsumiennie, zbudowawszy 12-to głosowy organ z pedalem, systemu stożkowego, w stylu romańskim, kosztem 2,600 rs., który tak pod względem harmonii, jakoteż struktury, nie pozostawia nic do życzenia. Praca tak sumienna zasługuje na publiczne uznanie i polecenie całej naszej okolicy, w której firma P. Jana Szymańskiego mało jest znaną, do czego dołączamy słowa podziękia tejże firmie, za moralne zadowolenie, jakie sprawiło swą sumiennością naszemu drogiemu Pasterzowi, iż ofiara Jego nie poszła na marne, ale przez długie lata, kiedy głos Jego wiekiem złamany nie będzie mógł z siłą i energią przemawiać do serc swych owieczek, melodyjne dźwięki organu Jego fundacyi podnosić będą dusze i serca parafian ku Temu, który jest wszelkiego piękna harmonią, ku Bogu Przedwiecznemu, pobudzając zarazem do modlitwy za ukochanego Pasterza, który tak piękną pamiątką swoją owczarnię obdarzył. *Parafianin.*

Wszystkie wyszłe dotąd zeszyty „Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej“ są do odstąpienia za połowę ceny prenumeracyjnej. Adres odstępującego w Redakcyi „Roli“.

561-2-1

OGŁOSZENIA.

DYWANY

Angielskie, Francuskie, Krajowe strzyżone i gładkie, fasonowe i łokciowe, dywany oryginalne Perskie i Bucharskie.

Mebłowe

POKRYCIA: Utrechty, Coteliny, Welny, bouretty, Juty i Kretony.

Bławatne

TOWARY na Suknie damskie jakoto: Zefiry, Batysty, Welny, Jedwabie itp. Materyaly na okrycia, Chustki, Pledy

Różne

Serwety, Koldry, Chodniki, Kapy, Portiery — największy wybór naj-

gustowniejsze, najmodniejsze jak zawsze „najlepiej kupować“

u **GIEŁŻYŃSKIEGO**

47-52 51

Warszawa, Marszałkowska 137.

Szmaklerskie Wyroby W. Pomorskiej
PRZENIESIONE
na ulicę **MARSZAŁKOWSKĄ** Nr. 144,
413-26-15 wejście z Ryskiej.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH
I WSZELKICH STAŁOWYCH OSTRZYCH,
oraz **BAWDAZY**

I. Jodłowskiego

Marszałkowska Nr. 137
i Bielańska Nr. 5,

poleca wielki wybór narzędzi chirurgicznych, weterynaryjnych i nowo-
zownicznych — oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach
najumiarkowańszych. 45-52-51

Hurtowy i detaliczny Skład Nici, Towarów norymberskich i Galanteryi
A. Nipanicz. (dawniej Z. Nipanicz)
Warszawa, Graniczna 16.

Zaopatruje sklepy na prowincyi po cenach hurtowych; zlecenia wypełnia
spiesznie gwarantując dobroć towarów. 457-52-11

DOM BANKOWY

BR. POPŁAWSKI

w Warszawie, ulica Wierzbowa hotel Angielski,

ZALATWIA NASTĘPUJĄCE OPERACYE:

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty podług urzędowych notowań giełdowych. Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo. Dopełnia konwersye Listów Ziemi i miasta Warszawy. Asekuruje Pożyczki Premjowe. Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne, oraz skutecznie wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy. Złatwia bezpłatnie realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacyj. Stałe i bezpłatnie kontroluje losowania wszelkich papierów publicznych podług nadesłanego wykazu numerów i o rezultacie natychmiast zawiadamia. Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże i wełnę. 347-26-22

Fabryka Wyrobów Pończosznicych i Trykotaży
Z. Mentzel, Poleca własne wyroby na sezon zimo-
dawniej wy w wielkim wyborze, Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowem.

A. Riedel, S-to Krzyżka Nr 9.

Skład porcelany, fajansu i szkła

Wielki wybór ozdób szklanych na choinkę. **Bielańska Nr 2.**

OLTARZE nowe ambony, chrzostelnice w stylach klasycznych buduje, stare oltarze i wszelkie zabytki dzieł sztuki odnawia i reperuje, fabryka istniejąca od lat 32

Stanisława Ceglarskiego

565-3-1

Warszawa DŁUGA 25 (Eldorado). Feretrony w różnych stylach posiada gotowe, cyboryum, Tabernaculum w stylu gotyckim ma tani do nabycia.

Wspierajcie przemysł krajowy. *Żądajcie po sklepach Szuwaksu i Atramentu tylko S. Glińskiego.*

193-52-38

Królewska 37, **J. MALANOWSKI**, dawniej **A. J. WIŚNIAKOWSKI**,
Ceny niższe! Zabawki, Gry i zajęcia frebłowskie. 447-12-11

SKŁAD NICI I TOWARÓW NORYMBERSKICH

Nowy-Świat Nr. 5. **A. W. KUMROW.** Nowy-Świat Nr. 5.

Na nadchodzący sezon magazyn mój został zaopatrzony we wszelkie artykuły wełniane jakoto: koszule, kałesony, kaftany męskie damskie i dziecięce, spódnice damskie ręczne i maszynowe, kamaszki, skarpetki i pończochy, rękawiczki, czapki, pantofle filcowe, kalosze, gorsety, parasole, — Galanterya i towary normberskie w wielkim wyborze: włóczki i wełny oraz różne roboty ręczne, kanwowe. Z czem się polecam Szanownej Publiczności. Ceny jak zwykle przystępne. 522-4-4

A. W. KUMROW.

MUCHA

PISMO HUMORYSTYCZNE ILUSTROWANE,

pod redakcją **W. BUCHNERA** (Ner-Buch) udzieli swoim abonentom w roku 1895 następujące premia gratis i franco:

Wszyscy abonenci na prowincyi: roczni, półroczni i kwartalni, otrzymają przy 4-m numerze „Muchy“ Kalendarz humorystyczny na rok 1895.

Abonenci opłacający prenumeratę za cały rok z góry, otrzymają, oprócz Kalendarza, jeszcze i „Album fotograficzne widoków Warszawy“ w pięknej oprawie, według zdjęć zakładu **M. Puscha** w Warszawie. 562-2-1

Adres: Administracya „Muchy“ w Warszawie, Wierzbowa 8.

Bolesław Kochanowicz Zakład **PRZEWOZOWY**
przeniesiony na Bielańską 3,
Złatwia wszelkie przewozy, opakowania, przeprowadzki. (465-12-9)

ZNANE ZE SWEJ DOBROCI

WAGI dokładne i trwałe

z fabryki egzystującej lat 36 **GUSTAWA SCHOENJAHN**,
obecnie **G. SCHOENJAHN & NEUMANN**
wagi setne i dziesiętne w wielkim wyborze zawsze na składzie
Warszawa, Chłodna Nr 19. 458-26-11

DOM BANKOWY 36-52-51

X. RADZISZEWSKI

w Warszawie, Hotel Europejski,
ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż pod własną firmą otworzył

DRUGI

DOM BANKOWY
W WILNIE,

gdzie wszelkie interesa, w zakres bankierski i handlowy wchodzące, złatwiane będą. — Adres dla korespondencyi: *Dom Bankowcy X. Radziszewski w Wilnie, Hotel Europejski.* Adres dla depeesz: *Radziszewski — Wilno.*



Fabryka Kapeluszy i Czapek

KAROLA FICHTNERA

ul. Marszałkowska Nr 139, w Warszawie
poleca: Cylindry, Kapelusze filcowe, w najnowszych fasonach,
oraz Czapki oficerskie i cywilne.
Ceny umiarkowane.

ALOIZY LUDWIG

SENATORSKA 6,
MARSZAŁKOWSKA 119.

404 poleca swoje Składy Nici i Galanteryi.
dobrze assortowane Wysyłki pocztowe uskuteczniają się akuratanie i spiesznie. 52 15

Bizuterya

złota i srebrna gustowna i tania u
WIEDIGERA
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 57,
vis à vis Resursy. 569 6-2

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **REUSSNERA**

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się bez Nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku w 3-ach miesiącach, po angielsku w 24-ch Lekcyach. Cena metody niemieckiej kurs niższy kop. 60, — oprawny 75 k., kurs wyższy rs. 1 kop. 60, oprawny rs. 1 k. 80. Komplet (oba kursy) tylko 2 rs. Metoda Angielska z wymową, kurs I-y 75 k. kurs II-gi i rs. 20 k., komplet 1 rs. 70. Najlepsze Elementarze: Polsko-Niemiecki i Russko-Niemiecki z wymową, z 14 wzorkami pisma kop. 35, 20 i 10. Polski z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem 340 Figur tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi kop. 25, 15 i 4. Obrazki do nauki p głodowej w 5 językach, po 40 k. za zeszyt. Powiastki Polsko-Niemieckie ze 100 rycinami 20 k. Powieść Ali-Baba i 40 Zbójców 15 kop. Powieść „Myśliwi Głenzy“ 10 kop. Na wszystkie przesyłki dopłata do każdego rubla po 20 kop. Skład u Autora (Reussnera) ul. Złota Nr. 6 w Warszawie. 436-14-7

Fabryka **K. Handiter**
SZCZOTEK i PĘDZLI
dawniej **K. MARTWICH**
w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr. 147. (367-20-15)

APHANIZON

E. FALKA W WIEDNIU.

Pasta automatyczna
do wywabiania plam tłustych i owocowych.

Pasta „Aphanizon“ wywabia plamy na wszelkiego rodzaju tkaninach, nawet na najbardziej delikatnych koronkach, materiałach: jedwabnych, lnianych, bawełnianych, suknie lub juce bez uszkodzenia tkaniny i zmiany koloru.

Pasta „Aphanizon“ działa automatycznie, zbytecznem więc jest wszelkie mycie i pranie.

Sprzedaż w składach aptecznych: Konarszewskiego i S-ki Braeka 22, Ludwika Spiessa i Syna i J. Mrozowskiego.

Urbanowicz i Różycki

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17,
vis-à-vis kościoła Karmelitów, — w Warszawie

Skład Materiałów Aptecznych

PAROWA FABRYKA
Środków Opatrunkowych i Pokostu.

Ceny niskie.
Towar tylko wyborowy.

Fabryka Kalfi i Wyrobów z Terrakoty
Stanisława KOTTE

W WARSZAWIE
za rogatką Mokotowską
ULICA GRODEKA Nr. 4.

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

poleca

N O W O Ś C I G W I A Z D K O W E

Chatka pod lasem. opowiadania, wiersze i komedyjka dla młodocianego wieku, p. *Stefana Gebarskiego*, z rycinami, karton. rs. 1, w ozdobnej oprawie 1.50

W ogródku dziecięcym. Zbiór zabaw, marszy i piosenek, z zastosowaną do nich melodyą, ułożyła *Jadwiga Warnka* i *Ludwika Jaholkowska* W oprawie kartonowej 1.—

Dobra wróżka. Powieść dla dzieci od lat 10 — 12 z 6 rycinami. Wolny przekład z francuzkiego *Anieli Sulickiej* Karton. rs. 1, w ozdobnej oprawie 1.50

Baśnie dla dzieci i młodzieży, według oryginału niemieckiego *Braci Grimm*, opracowała *C. Niewiadomska*. Z 16 rycinami. Karton 1.20 w ozdobnej oprawie 1.70

Zbliżka i zdaleka. Powieść dla młodzieży, p. *Edwarda Nałęcza*, z rycinami. Karton rs. 1, w ozdobnej oprawie 1.50

Podróż bez pieniędzy, przez *Wład. Umińskiego*, z rycinami *E. Lindemana*, Karton rs. 1.20 w ozdobnej oprawie 1.70

Dziedzice Otoka Powieść dla dorastającej młodzieży, przez *Teresę Julwoję*, z ryciną. Karton rs. 1, w ozdobnej oprawie 1.50

Królestwo zwierząt. obrazy z życia i obyczajów świata zwierzęcego, według *Brehma* i innych najlepszych źródeł opracował *W. Lakowitz*. Z oryginału niemieckiego przełożył *St. Rewieński*. Duży tom z 340 rycinami, stron 960 rs. 5, w ozdobnej oprawie 6.50



Baśnie dla małych dzieci: *Kopciuszek, Mądry kot, Czerwony kapturek*, z ilustracjami kolorowanymi. Każdy tomik w oprawie po —.30

W Wigilię. Szkice i obrazki dla starszych dzieci, oryginalnie opowiedziane przez *V. Cairo*, z 6 rysunkami *A. Kędzierskiego*, karton. rs. 1.20, w ozdobnej oprawie 1.70

Nygus. Powieść dla młodzieży p. *Girardin*, (nagrodzona przez akademię francuzką), przekład z francuzkiego, z licznymi rycinami, karton. rs. 1, w ozd. oprawie 1.50

Zamek w Karpatach, opowiadanie dla młodzieży *Juliusza Verne*, z licznymi ilustracjami, karton rs. 1, w ozdobnej oprawie 1.50

Balonem do Bieguna. Przygody niezwykle podróżników, p. *Wł. Umińskiego*. Z ilustr. *J. Pankiewicza*, kartonowane rs. 1.20, w ozdobnej oprawie 1.70

521—4—4

 Ozdobny katalog wydawnictw gwiazdkowych Księgarnia wysyła bezpłatnie. 

Świece z pszczelnego wosku, *prima gatunku*, różnej wielkości, białe lub kolorowe, tryanguly, paschały i gromnice sprzedają po kop. 80, ubierane ozdobniej po kop. 95, a żółte po kop. 75 funt. Stearynowe kościelne po kop. 26 i stołowe po k. 24 za pełny funt, lecz w partyach hurtowych, (to jest przy 100 funtach stearynowych lub 40 woskowych) nie licząc za opakowanie i ekspedycję do tutejszych dworców.

Świece blaszane ze stalowemi sprężynami, (grubości 3, 4, 5 i 6 fyntów, a długości około 2-ch łokci), oblewane woskiem, w zupełności imitują prawdziwe i przedstawiają się estetyczniej aniżeli drewniane, funt po kop. 80 i osobno za każdy przyrząd rs. 1.

Knot woskowy do zapalania żyrandoli etc. funt 80 k.
Opalki i okruchy woskowe lub stearynowe przyjmują na zamianę stosownie do gatunku.

Komplet gran (5 gałek) od 80 kop. do rs. 1 kop. 60.

Kadzidło od kop. 75 funt.

Pochodnie żywiczne po kop. 30 sztuka.

Wosk i miód kupują i sprzedają po cenach bieżących.

Świece woskowe, dla odróżnienia od fałszowanych, wyciśnięty mają u dołu stempel firmowy, na co też proszę zwracać baczną uwagę.

Wysyłka towaru skuteczniejsza się na rachunek i ryzyko odbierającego.

Należność odbieram przez zaliczenia pocztowe lub kolejowe.

Cenniki na żądanie wysyłam gratis i franco.

Reklamacye słuszne uwzględnia się li tylko w ciągu dni 10 od dnia wysłania towaru.

Upraszam o wyraźne wypisywanie swoich adresów i podawanie najbliższych stacyj kolejowych oraz pocztowych dla listów rekomendowanych.

Jan Wróblewski.

FABRYKA PAROWA ŚWIEC, PIERNIKÓW I CZEKOLADY
w Warszawie, ulica Kapitulna № 8. Telefonu № 406.

Sprzedaż detaliczna w FILLACH: *Nowy-Świat* № 33, blisko Chmielnej i *Marszałkowska* № 153, róg Królewskiej. Firma istnieje od r. 1842. — 26 dyplomów honorowych i medali z wystaw europejskich i krajowych. 553—3—2

NA GWIAZDKĘ.

PORTRETY

Mickiewicza, Krasińskiego, Szopena i Moniuszki

w pięknych litografiach, wielkości odpowiedniej do zawieszania na ścianie, podług oryginałów *T. Maleszewskiego*, po cenie Rs. 1 kop. 50 za egz. do nabycia w znaczniejszych księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa — tamże:

Królowie Polscy,

43 wizerunki z krótkim tekstem, w ozdobnej oprawnej książeczce — cały poczet Rs 2 kop. 50. 316-27-12

Wystawa przemysłowo-roln. w roku 1885 Dyplom uznania.	Istniejący od 1862 r.	Magazyn Mebli
	ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW	
W WARSZAWIE, <i>Tłomackie</i> № 6, były hotel <i>Wileński</i> , przeniesiony został od 1 <i>Lipca</i> r. b. na <i>MARSZAŁKOWSKĄ</i> № 152 róg <i>Erywańskiej</i> 18. nad <i>cukiernią W-go Sztengla</i> . 472-13-9		

BROWAR DROZDOWSKI

otworzył d. 15 b. m.

główną sprzedaż

Piwa i Porteru

przy ul. Senatorskiej Nr. 10,

róg *Daniłowiczowskiej*. 563—3—1

Towarzystwo Zwolenników Homeopatii W WARSZAWIE.

Zawiadamia, że w Sierpniu 1894 r., z pozwolenia P. Ministra Spraw Wewnętrznych, otworzyło własną

APTEKĘ HOMEOPATYCZNĄ przy ulicy Nowy-Swiat Nr 46.

Dochód z apteki przeznacza się na budowę Szpitala Homeopatycznego w Warszawie. W obec czągo Towarzystwo spodziewa się, że zwolennicy homeopatii przyłożą się do tak pięknego celu i wszystkie swoje zamówienia zwracać będą do **Apteki Towarzystwa**, a przez to samo przyczyniać się do utworzenia i powiększenia kapitału szpitalowego. Zarząd apteki został powierzony doświadczonemu prowizorowi, który przez lat kilka prowadził aptekę homeopatyczną w Warszawie, a ostatnio zarządzał apteką homeopatyczną Towarzystwa Lekarzy-homeopatów w Petersburgu, gdzie zyskał sobie sympatię i uznanie lekarzy. **CENNIKI** w swoim czasie będą rozślano bezpłatnie. Pragnący je otrzymać, zechcą swój adres nadesłać do Apteki Towarzystwa Zwolenników Homeopatii: **Nowy Świat Nr 46 w Warszawie.** Dla telegramów: **Warszawa, Towarzystwo Homeopatów.** 488-9-7

! NA GWIAZDKĘ !

Zegarki niklowe od rs. 5.
Zegarki stalowe czarne od rs. 7
Zegarki srebrne od rs. 9.
Zegarki złote od rs. 20.
Zegarki złote i srebrne bijące godziny, kwadransy i minuty, b. tanio,
Zegary ścienna Regulatory.
Zegary brązowe Karle. 551-3-3

Wybór wielki. Z gwarancją.

poleca **A. MODRO** Zegarmistrza.

151 Marszałkowska 151
drugi dom od ogrodu Saskiego.

Magazyn otwarty będzie w każdą Niedzielę
do Gwiazdki
od godz. 1-ej do 6-ej wieczorem.

Tegoroczne TRANY LEKARSKIE

ORAZ
OLIWE NICEJSKĄ ŚWIEŻĄ
polecają

KONARZEWSKI I S-ka
SKŁAD APTECZNY
22. BRACKA 22. (498-6-6)

MALARNIA NA PORCELANIE

24 Leszno. **H. ROST** Leszno 24. 507-12-6

W A G I

decymalne, różnej konstrukcyi, gotowe, gwarancya lat 6, duże i wozowe na obstatunek, ekspedyeya na prowincyę szybka. Kupcom rabat, a dla sklepów chrześcijańskich 20%. Cennik franko. Fabryka i skład, Nowy-Swiat Nr 8, poleca
422-12-12 **Adolf Szperling.**

SKŁAD HURTOWY i DETALICZNY
TOWARÓW NORYMBERGSKICH
Włuczkowych,
Pończosznicych i t. d. **J. SCHREIBER**
w WARSZAWIE (497)
ulica ŻABIĄ Nr 5. (13-6)

W LOMBARDZIE AKCYJNYM

Plac Warecki 2
SĄ DO SPRZEDANIA BARDZO TANIO
pierścionki, kolczyki, bransoletki, broszki, szpilki,
z brylantami i innymi kamieniami. 559-6-2

Na nadchodzący Święta.

DETALICZNY SKŁAD WIN
i t. p. 553-5-2

ZAGRANICZNYCH,
GWARANTOWANEJ CZYSTOŚCI

ORAZ
CYGAR HAWAŃSKICH
z pierwszorzędnych Domów, reprezentowanych
przez

P. KAZIMIERZA DOBIECKIEGO.

Wybór wielki. — Ceny nader umiarkowane.
Wina odleżale MEDOC i GRAVE po rs. 1.
Cenniki na żądanie.
Nr 5. ERYWAŃSKA Nr 5.

L. KOCH,

Magazyn Wiedeński Ubiórów Męzkich
Miodowa 2.

400-16-16

SPECYALNA PRACOWNIA BANDAŻY

dla Dam i Mężczyzn, oraz Gorsetów wszelkiego systemu dla ułomnych

Z. Więckowskiej

8. ul. Tłomackie 8. 513-6-4

463-13-9

FABRYKA RÓŻNYCH SKÓR
a mianowicie

SAKÓW BUKATÓW I PODESZWIANYCH

w BRZEŚCIU LITEWSKIM

KAROLA ZAJDLA

Sklep przy ul. S-to Jańskiej Nr 15, w Warszawie.

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY I CUKRÓW DESSEROWYCH

B. ŚNIEGOCKIEGO

FABRYKA, SKŁAD I EKSPEDYCJA — LESZNO 88.

SKLEPY Nowy-Swiat 5. SKLEPY

Krakowskie-Przedmieście 37.

Marszałkowska 141.

Lublin: Krakowskie-Przedmieście Hotel Europejski.

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

* Masy migdałowe, orzechowe i pistacyowe. *

! Na choinkę !

w wielkim wyborze wszelkie ozdoby marcepanowe, cukrowe i czekoladowe.

Materyały najlepsze. Ceny najniższe!

PP. handlującym i Cukiernikom odstępuję stosowny rabat.

557-2-2

Nowy-Swiat 29

Aleksander Oraczewski

Nowy-Swiat 29

NA GWIAZDKĘ

przygotowałem wielki wybór biżuterii złotej, srebrnej i brylantowej, znanej z dobrego gustu i taniości

Aleksander Oraczewski

JUBILER. Nowy-Swiat Nr 29.

Aleksander Oraczewski

538-4-3



FORTEPIANY i PIANINA

najnowszych systemów, 434-52-12
poleca fabryka N. J. Nowickiego, Chmielna 9.

Warszawa.

5. Szpitalna 5.

« BIURO »

MŁYNO - BUDOWNICTWA

Inżyniera

St. Małyszczycyckiego i S-ki

Skład maszyn i przyborów młynarskich. — Wyłączna reprezentacja na Królestwo Polskie i Gub. Zachodnie fabryki maszyn i Zakładu młynno-budownictwa G. Luther w Brunświku. — Specjalności: Budowa młynów parowych, wodnych, wietrznych, oraz Spichlerzy mechanicznych. Budowa krupiarni, ryżarni i olejarni — fabryk cementu. Turbiny i maszyny parowe. Kosztorysy i plany wyżej wymienionych Zakładów. — Porady w kwestjach technicznych, dotyczących się powyższych specjalności.

Katalogi ilustrowane na żądanie gratis i franco.

SKŁAD

MATERIAŁÓW APTECZNYCH

J. Mrozowskiego

Miodowa Nr 8,

POLECA:

Tran Lekarski

tegoroczny, żółty oraz biały parowy, prawdziwy

LOFODZKI,

Oliwę Nicejską

Essencję octową

oraz wszelkie materiały apteczne i techniczne.

491-6-4



Egzystuje od 1851 r.

L. BABCZYŃSKI

ZEGARMISTRZ

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedm. Nr 427 (37) obok Hotelu Saskiego

HOTEL WILENSKI

położony w najlepszym punkcie miasta, w bliskości biur rządowych w Piotrkowie, ul. Petersburska, naprzeciw handlu W. Zaleskiego.

CENY NUMERÓW NIZKIE.

Abord urządzone jest wyłącznie dla gości Hotelu, w ciepłym pokoju. 154-10-9

Najnowsze powieści

WINCENTEGO hr. ŁOSIA

wyszły świeżo z druku w Warszawie i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

- Nera Pollaca, t. 1. rs. 2.
- Swat, t. 1. rs. 2.
- Zięciowie domu Kolm et C-ie, 2 tomy
- Drugie wydanie. rs. 3.

SALON ARTYSTYCZNY

Nowy-Swiat 27

przyjmuje zamówienia na obrazy treści religijnej, monstrancye, kielichy, lichtarze, ołtarze, feretrony, okna malowane, restauracye obrazów i całych wnętrz kościołów. Dostarcza wszelkich przedmiotów z zakresu sztuki czystej stosowanej do rzemiosł. Wszelkie prace, zamówione w Salonie Artystycznym, wykonywane są bezpośrednio przez specjalistów i podlegają krytyce Delegacji Artystycznej. W Salonie są do nabycia piękne obrazy, rzeźby, wogóle przedmioty z zakresu sztuki, bezpośrednio od autorów.

418-26-6

Czytelnia J. JELEŃSKIEGO

Bieleńska Nr. 9.

do abonamentu książek dodaje do czytania PISMA PERYODYCZNE bez osobnej dopłaty.

Wybór książek—duży; warunki możliwie przystępne.

Od lat 29 egzystująca

62-52-39

Fabryka RAM Złożonych, OŁTARZY, Ozdób kościelnych, MEBLI

i DEKORACYI salonów

E. A. Zaleskiego

dawniej Truchlińskiego.

dobrze i stylowo wykończanie robót

na składzie wielki wybór gotowych Ram

poleca się

Wiel. Panom i Wiel. Ks. Proboszczom.

Ceny umiarkowane. Roboty artystyczne.

Krakowskie-Przedmieście Nr 2.

Kronika krajowa i zagraniczna. Korespondencje zagraniczne i krajowe. Utwory popularno-naukowe. Wyborowe

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

Najtańsza gazeta polska codzienna.

Z dniem 1 Stycznia 1895 roku rozpocznie trzynasty rok istnienia.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

w Warszawie:		na prowincyi i w Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 4 kop. 20	Rocznie	rs. 7 kop. 20
Półrocznie	„ 2 „ 10	Półrocznie	„ 3 „ 60
Kwartalnie	„ 1 „ 5	Kwartalnie	„ 1 „ 80

Za odnośnienie do domu dopłaca się 5 kop. miesięcznie. z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Wydawca Piotr Noskowski. Adres Redakcyi: Warszawa - Warecka Nr 15. Redaktor Henryk Perzyński.

Ceny zboża i wszelkie informacje handlowo-przemysłowe.

546-3-3

TYCODNIK ILLUSTRROWANY

najbardziej rozpowszechnione, najobszerniejsze pismo tygodniowe polskie,

dające największą ilość tekstu i obfitość (około 1000 rocznie) doborowych ilustracyj, wychodzi w rozmiarach 20 stron druku i 16-to stronowego dodatku powieściowego w każdym numerze.

Rok przyszły rozpocznie „Tygodnik“ najnowszą powieścią popularnej autorki „Dewajtisa“

M. Rodziewiczówny p. t. „Na Wyżynach“.

W bezpłatnym dodatku tłumaczone powieści najlepszych autorów.

Od Nowego Roku najnowszą powieść historyczną autora „Ben-Hura“ L. Wallace'a, p. t.

„Książę indyjski“ czyli „Upadek Konstantynopola“.

Kilka razy do roku bezpłatne kolorowane premia, według specjalnie wykonywanych dla „Tygodnika“ obrazów pierwszorzędnych malarzy, które utworzą

domową galeryę obrazów polskich.

Jako pierwsze bezpłatne premium, otrzymają nowi prenumeratorzy kolorowaną rycinę L. Dymitrowicza:

Kaplica N: M: P: na Jasnej Górze:

Następne premia będą: P. Stachewicza „Pożegnanie“, J. Fałata „Ze wspomnień myśliwskich“, S. Saskiego „Wiejscy karciarze“.

Współpracownictwo celniejszych sił literackich i artystycznych polskich, jakoto: H. Sienkiewicza, Bolesława Prusa, M. Gawalewicza, El. Orzeszkowej, A. Krechowickiego, M. Konopnickiej, Ad. Szymańskiego, M. Bałuckiego, Hajoty, W. Kosiakiewicza i wielu innych.

Ilustracja objawów i wypadków chwili bieżącej całego świata, ze szczególnem uwzględnieniem naszego życia prowincjonalnego.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ wraz z dodatkami i premiami:

w Warszawie:	z przesyłką pocztową:
Kwartalnie rs. 2.	Kwartalnie rs. 3.
Półrocznie rs. 4.	Półrocznie rs. 6.
Rocznie rs. 8.	Rocznie rs. 12.

ADRES: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17.

Prospekty i numera okazowe na żądanie gratis i franco.

559-2-2

**Maszyny do pisania od rs. 45 do rs. 255, Arytmometry rs. 110,
Zapalniczki elektryczne rs. 12**

483-5-5

POLECA

**MAGAZYN OPTYCZNY
G. GERLACHA,
CZYSTA Nr 4.****FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH**

istniejąca pod firmą

JÓZEF SZYMAŃSKI i SYN

odznaczona zaszczytnie MEDALEM ZŁOTYM na Wystawie Powszechnej Warszawskiej w r. 1885, przeszła obecnie drogą spadku i działów na własność

Najstarszego Syna

Jana Szymańskiego

i prowadzoną będzie nadal pod osobistym tegoż kierunkiem.

Zaręczając za sumiennosc i dokladnosc w wykonaniu powierzonych sobie wyrobów, nowy właściciel wyż wspomnianej fabryki poleca się względem Szanownego Duchowienstwa w tej nadziei, że zechce ono zaszczycać go takim zaufaniem jakie było udziałem zmarłego ś. p. Ojca Józefa Szymańskiego.

Fabryka prowadzoną będzie stale na pierwszorzędnym stopniu przy zastosowaniu najswieższych w dziedzinie Organmistrzostwa wynalazków i pozostanie nadal pod № 34 przy ulicy CHŁODNEJ w Warszawie. 139-26-18

Młocarnie parowe i Lokomobile Ruston, Proctor & Co.

Młocarnie sztyftowe ^{konae} Claytona i cepowe Cegielskiego.

Wialnie Claytona, Bakera, Idéal i inne.

Tryeury i sortowniki Mayera.

Sieczkarnie oryginalne Bentalla od 23 do 180 rubli.

Szarpacze, siekacze, rozdrabiacze, gniotowniki Bentalla.

Srótowniki „Excelsior“ syst. Schmeja 8 i 10 calowe wyrobu Fried. Kruppa w Grusonwerk,

Parowniki do kartofii „Reforma“ najnowszej, ulepszonej konstrukcyi wyrobu P. Reussa w Artern.

Centryfugi „La Silencieuse“ najprostszej konstrukcyi.

polecają **WYŁĄCZNI** Reprezentanci na Królestwo Polskie

TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa Nr 4.

568-8-1

Cenniki i katalogi wysyłamy na żądanie.

**Wielki Wybór
FUTER i OKRYĆ DAMSKICH
HENRYK CAR**

NIECALA Nr 6, w domu własnym

Filia MIODOWA Nr 3.

Ceny 20%¹ niższe.

557-1-1

Alojzy Tarnowski Magazyn Mebli
oraz Zakład Dekoracyjno-Tapicerski

Marszałkowska Nr. 114, róg Złotej.

W składach znajdują się meble najświeższych fasonów, poczynając od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Posiadając własne warsztaty stolarskie, oraz pracownię dekoracyjno-tapicerską, za wykonanie roboty i dostarczone meble daję zupełną gwarancję dokładnego wykonania i trwałości, przy cenach najumiarkowańszych. 482-12-8

Złoty medal 1885 r.

SPECYALNA FABRYKA

SZAF KASOWYCH OGNIOTRWALYCH

ROBERTA BOHTE

w Warszawie, Nowy Świat Nr 34. 97-52-35

REKOMENDUJEMY

Nowo otworzony Magazyn Bielizny Męskiej i Damskiej oraz wszelkiej konfekcyi w zakres jej wchodzącej, Chmielna 20 wprost Brackiej,

„MARYA SZLIS”

P. S. Przyjmują się obstalunki, na wszelkiego rodzaju bieliznę — zaś na prowincję wysyła się na nachname.

566-6-1

AMPLE I LATARNIĘ WENECKIE,

lichtarze, kandelabry wazony do kwiatów, brzozy i galanteryę drewnianą — poleca

S. GASIOROWSKI

NOWY-SWIAT № 49.

402-12-7

ŚNIADANIA I KOLACYE z dwóch dań i czarnej kawy kop. 50.

Handel Win i Towarów Kolonialnych

K. KOZAKIEWICZA

149. róg Marszałkowskiej i Próżnej 149

wydaje **codziennie** w gościnnych salonach

śniadania i kolacye

składające się z dwóch dań i czarnej kawy

po kop. 50.

Obiady z czterech dań i czarnej kawy **po k. 60.**

Piwo Pilzeńskie codziennie z maszyny.

Osobne gabinety, urządzone z komfortem, w których wydają się wszelkie potrawy à la carte, po cenach umiarkowanych.

Na nadchodzące święta otrzymał wszelkie towary kolonialne, tylko w najlepszych gatunkach. Poleca: Wina Francuzkie, Hiszpańskie, Włoskie, Krymskie pierwszorzędných firm, wprost od producentów. Wina Węgierskie wytrawne i maślacze czyste, od rs. 1 za butelkę; wina węgierskie stołowe na garnce od rs. 3, a także Koniaki: Hennessy, Martell'a Courriere et Comp. świeżo otrzymana marka Engrand Freres, wykwintnego smaku po rs. 3 but., oraz wiele innych. Wódki, Likieri firm miejscowych, zagranicznych i russkich. Porter angielski oryginalny Barclays odstały 1 but. 75 kop. $\frac{1}{2}$, 40 kop., $\frac{1}{4}$ 25 kop. 543-3-3

Ceny przystępne. Ekspedycja natychmiastowa.

Biorącym towaru za rs. 10 ustępstwo 5%.

OBIADY z czterech dań i czarnej kawy po 60 kop.

Fabryka Posadzek

i Wyrobów budowlanych stolarskich

W. J. TWORKOWSKIEGO

w Warszawie,

77. Czerniakowska 77.

Posiada na składzie zawsze wielki wybór posadzek suchych tak massiv, jakoteż fornierowanych w desenie, po bardzo przystępnych cenach.

483-12-8

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

GŁÓWNY SKŁAD

APARATÓW KOŚCIELNYCH

P. BITSCHANA

485-6-6

w Warszawie, ulica Długa 51, (574).

poleca najtaniej: Stacje Męki Pańskiej w oleodrukach, malowane olejno na płótnie, na blasze i metalowe w płaskorzeźbie, Transparenta Chrystusa Pana w grobie, Figury rzeźbione z drzewa: Zmartwychwstania Pańskie, Chrystusa Pana do grobu, Rozpięcia Chrystusa do krzyża, od 3 cali do naturalnej wielkości, Figurki do żłobka (Jasełka) i Św. Pańskich, wszystkie wykończone kolorami olejnymi; jak również z masy stearynowej, papier mache, terrakoty i metalowe Feretrony procesyjne, Dzwonki akordowo-harmonijne, Żelaza do pieczenia opłatków, Medaliki i Obrazki na pamiątkę przyjęcia 1-ej Komunii S-tej, Zyrandole, Lichtarze, Lampiarze, Świeczniki, Zacheuski i t. p. przedmioty.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu potwierdzone przez p. Ministra S. W.

508-12-3

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH

SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELKI

z miodu słodcu i ziół leczniczych

z Fabryki „LELIWA” w Warszawie.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych

Strzedz się

podrabianych i naśladowanych.

Strzedz się

podrabianych i naśladowanych.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić

JW. i W. PP. ZIEMIAN ROLNIKÓW

ze powierzyliśmy

Panu Stefanowi Domańskiemu

w Zduńskiej-Woli w gub. Kaliskiej

sprzedaż maszyn, narzędzi rolniczych i nasion.

Skład **p. Stefana Domańskiego**, zaopatrzony przez nas w zasób maszyn, narzędzi rolniczych i nasion, pochodzących z pierwszorzędnych firm i fabryk zagranicznych i krajowych, polecamy łaskawym względem okolicznych Ziemian i pozostajemy z szacunkiem

Warszawa.
Nowy - Zjazd 5.

I. Ławicki i Ska.

0-0-847

Egzystująca od 1824 roku

Fabryka Wyrobów Platerowanych

NA MIEDZI I NOWEM SREBRZE

WYROBÓW SREBRNYCH 84 FRÓBY i ARTYKUŁÓW BRONZOWYCH

JÓZEFA FRAGET

W WARSZAWIE,

ulica Elektoralna Nr. 16.

337-0-11

Własne magazyny znajdują się: w Warszawie, i KRAKOWSKIE-PRZEDM. 69.

SENATORSKA 17.

KRAKOWSKIE-PRZEDM. 69.

455-6-6

MYDŁO TATRZAŃSKIE kawałek kop. 15, 25 i 45.

PUDER TATRZAŃSKI bez puszkę 60 kop. — z puszką rs. 1.

PERFUMY BUKIET TATRZAŃSKI flakon 30 kop., 75 kop. i 1 rs.

wyrabia **WARSZAWSKIE LABORATORYUM CHEMICZNE.**

Dostać można w magazynach własnych tegoż:

1) róg Miodowej № 1. — 2) Graniczna № 2 — 3) Krakowskie-Przedm. № 1 — 4) Nalewki № 31.

Prosimy o baczne zwracanie uwagi na naszą markę fabryczną

„OKO“.



0-0-3

Marka fabryczna, zatwierdzona przez Depart. Przem. i Handlu za № 9339.



Farby do froterowania Podłóg i Posadzek.
Zaprawy Spirytusowo-Lakierowe bez froterowania
i Zaprawy Terpentynowo-Woskowe poleca:
Patentowana Fabryka Lakierów i Farb olejnych

J.A. KRAUSSE

Szklanki gładko szlifowane tuzin kop. 50,

Spodki porcelanowe tuzin kop. 50,

WIELKA WYPRZEDAŻ towarów wysortowanych

trwać będzie do świąt Bożego Narodzenia

W SKŁADZIE SZKŁA, PORCELANY I LAMP

LUDWIKA FRINDT

ulica PRZEJAZD Nr 1, vis à vis Długiej.

510-5-5

TANIO

TANIO

Na korku powinien być stempel firmy.

WINA

Koniak „Kizlarka“

z własnych Winnic i Gorzelni

M.J. ZURABOWA

w Kizlarze (Kaukaz).

Można dostać takowe w różnych składach win w Warszawie i na Prowincyi. 1-52-52

GŁÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE Senatorska 27.

Na korku powinien być stempel firmy.

Zakład Galwaniczny LUCYANA KARDASZYŃSKIEGO

w WARSZAWIE
ulica CZYSTA Nr 8,

Prowadzony motorem gazowym i dynamoelektrycznymi maszynami, które dają możność prędkiego i trwałego wykończenia robót powierzonych, a tem samem względnie tanio. Zakład przyjmuje do odnawiania i reperatury najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra platery i brzozy, oraz srebrzy, złoci i nikluje, tak sposobem galwanicznym jako też i w ogniu. Kościełne roboty najbardziej zniszczone wykonywa dokładnie sumiennie. 464—10—4

Przybory na Choinkę
Czekoladowe, Cukrowe i Marcepanowe

od 50 kop. do rs 2 za 1 funt

POLECA FIRMA

2-57-51

„Riese i Piotrowski“

W WARSZAWIE.

Skład główny Elekoralna Nr 23, w podwórzu

Filja: Senatorska Nr 8.

Jedyna w Warszawie RESTAURACYA pod firmą

„VICTOR“

vis-à-vis Saskiego Placu 1 piętro
WYDAJE

Obiady po kop. 75, Śniadania i Kolacye po kop. 60

Z DESEREM I KAWĄ CZARNĄ.

Ceny à la carte — znacznie niższe.

Flaki garnuszkowe w Niedziele i Czwartki.

281

Prze butelkowe z browaru Br. Rejch. 50—30

KRAWIEC — LUDWIK SZEPSKI.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych lub powierzonych mu materiałów, które wykonywa starannie, tanio, dokładnie i na czas oznaczony, jak również posiada w swym Magazynie wybor gotowej garderoby mekłej, którą możliwie jak najtaniej sprzedaje. Ponieważ prawdziwie zasługuje na ogólną uwagę, Szanownej przeto Publiczności naszej chętnie poleca się. Adres Ludwika Szepkiego, ulica Nowy Świat Nr 19, wprost ulicy Smolnej. Tamże wielki wybór spodni gustownych i tanich, oraz Fraki do wynajęcia. 344-28-22

BIURO MELIORACYJNE Inż. OSKARA MICHAŁEWSKIEGO

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60.

Urządza specjalnie Gospodarstwa rybne na warunkach bardzo dogodnych dla J.W. Panów Obywateli. — Również wykonywa: Irygację łąk. Drenowanie pól. Eksploatację i suchą destylację torfu i drzewa. — Buduje: Młyny, Tartaki, Krochmalnie: Olejarnie, Cegielnie, Suszarnie do cykoryi, chmielu, siodu, owoców etc. — Komisowa sprzedaż narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i nasion. — Jeneralna reprezentacya Fabryki Chemicznej M. Brockmana w Lipsku. 453—12—11

SKŁAD MEBLI MAJSTRÓW STOLARSKICH

382-52-17

TAPICERNIA WŁASNA. — Filij nie posiadamy.

w Warszawie,
150 Marszałkowska 150
róg Zielonego Placu
na 1-m piętrze.

HERBATA

J. Z. RATYŃSKIEGO

Skład główny: Marszałkowska 144.

Sklepy w Warszawie:

TREBACKA 4.
JERUZOLIMSKA 84.
MARSZAŁKOWSKA 144.

bezpośrednio z Chin sprowadzona.
Opakowania: pergaminowe, papierowe, w ozdobnych blaszankach i słojach, w oryginalnych chińskich boksach. Cena za funt od rs. 1.40 do rs. 7.00. Sklepom chrześcijańskim, spółkom spożywczym związane rabaty.

Nabywającym ze składu głównego za rs. 15 i więcej, udzielamy odpowiedni rabat. Marszałkowska 144 tamże gustowne wyroby japońskie i chińskie. 441—52—11

DOM BANKOWY

Królewska 6, róg Saskiego Placu
naprzeciw pałacu Kronenberga

Załatwia

ADAM PIĘDZICKI

1) Kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcyj oraz wypłata kuponów. — 2) Wymiana walut, banknotów i monet zagranicznych. — 3) Dawanie przekazów i wpłat do krajowych i zagranicznych miejscowości. — 4) Przyjmowanie w komisji i udzielanie zaliczeń na papiery publiczne. — 5) Asekurowanie pożyczek premiovych I i II Emisji — 6) Załatwianie konwersji w Towarzystwach Kredytowych:

Ziemiem i Miejskiem.

7) Bezpłatne i stałe sprawdzanie losowań papierów publicznych podług raz pozostawionego wykazu, aż do odwołania. O wylotach wanych numerach Sz. Klienci niezwłocznie zawiadamiani będą pocztą w obranem zamieszkanu. Za dokładne przeglądanie przyjmuje odpowiedzialność. — 8) Wogóle dokonywa wszelkich operacyj w zakres bankierski wchodzących i udziela bezpłatnie wszelkich w tym zakresie objaśnień i bezstronnych informacyj. (81—51—50)

Treść numeru: Gwiazdka, przez Wojciecha Głodowskiego. — Od Redakcyi. — Chrystyanizm i czasy obecne. (Dzieło Ks. Biskupa Bougand). — Zdania celniejszych pisarzy o żydach. — Na posterunku, feljeton Kamiennego — Z całego świata, przez E. Jerzyng. — Judaica. Żydzi a Niemcy. — Kronika bieżąca, krajowa i zagraniczna. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenia, W odcinku: Hrabina, powieć, przez Wincentego hr. Łosia. (d. c.)

Redaktor i Wydawca Jan Jelenski. Дозволено Цензурою — Варшава 8 Декабря. 1894 г. (Drukiem. WIEKU“ Nowy-Swiat N-r 61)

Do N-ru dzisiejszego dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt „Zorzy“.